

EGZEMPLARZ REGIONALNY

ISSN 0233-4367 Nakład: 9500 egz. Rok XXX Nr 9 (468) Wrzesień 2013

Nowe Życie

9/2013



dolnośląskie pismo katolickie

religia



społeczeństwo



kultura

47 tys. uczestników Nocy Kościołów s. 8



KATOL Z WARSZAWY

rozmowa z Tomaszem Terlikowskim

s. 4

Komentarz do papieskich intencji Apostolstwa Modlitwy na miesiąc wrzesień 2013

ks. Marcin Kołodziej

Intencja ogólna

Aby ludzie naszych czasów, często pogrążeni w zgiełku, odkryli na nowo wartość ciszy i potrafili słuchać głosu Boga i braci.

W Piśmie Świętym została przedstawiona scena spotkania Pana Boga z Eliaszem. Ten prorok chcąc spotkać się z Bogiem wszedł na górę. *A oto Pan przechodził. Gwałtowna wichura rozwalająca góry i druzgocąca skały szła przed Panem; ale Pan nie był w wichurze. A po wichurze – trzęsienie ziemi: Pan nie był w trzęsieniu ziemi. Po trzęsieniu ziemi powstał ogień: Pan nie był w ogniu. A po tym ogniu – szmer łagodnego powiewu* (1 Krl 19, 11-12). Zstąpieniu Boga nie towarzyszyła ani gwałtowna wichura, ani trzęsienie ziemi, ani ogień. Bóg przyszedł i przemówił do Eliasza dopiero w obliczu łagodnego powiewu. Ta scena biblijna ma dla nas znaczenie niezwykle symboliczne. Dlaczego? Ponieważ zachęca nas, abyśmy – na wzór minionych pokoleń – na nowo docenili ciszę i zrozumieli jej potrzebę. W zgiełku bardzo trudno jest usłyszeć Boga, tym bardziej doświadczyć Jego działania. Zgiełk bowiem sprzyja raczej zakrzyczeniu przemawiającego do nas Boga, aniżeli wsłuchiowaniu się w Jego naukę. Z Panem Bogiem należy spotykać się w innych okolicznościach. Papież Benedykt XVI podczas audiencji generalnej w Castel Gandolfo 10 sierpnia 2011 roku wskazał swoim słuchaczom na znaczenie ciszy dla wzrostu wiary. Jeżeli chcemy być ludźmi głębokiej wiary musimy docenić wartość ciszy. Papież mówił wówczas: *Bóg przemawia w ciszy, ale trzeba wiedzieć jak Go słuchać*. Głos Boga w pełni dociera tylko do człowieka, który ma czyste serce. Ten głos nie jest nam dany jedynie w Piśmie Świętym, choć tam go doświadczamy przede wszystkim. Ale głosem Boga mogą przemawiać do nas także inni ludzie. Potrzeba tylko naszej wrażliwości oraz pokory. I oczywiście umiejętności słuchania. Dlatego prosimy Pana w modlitwach, aby ludzie naszych czasów, bardzo często właśnie pogrążeni w zgiełku, odkryli na nowo wartość ciszy, a w niej potrafili słuchać głosu Boga i braci.



Głosem Boga mogą przemawiać do nas także inni ludzie. Potrzeba tylko naszej wrażliwości oraz pokory.

Intencja misyjna

Aby chrześcijanie, którzy cierpią prześladowania w licznych regionach świata, mogli być dzięki swemu świadectwu prorokami miłości Chrystusa.

Gdybyśmy chcieli w najprostszych słowach zdefiniować, kim jest prorok, zapewne należałoby powiedzieć, że jest to człowiek, który nie tylko pozostaje w ciągłym kontakcie z Bogiem, ale ponadto jest Jego ustami na ziemi. Takie przekonanie względem proroków panowało w Starym Testamencie. Czy dzisiaj ma być inaczej? Nic przecież nie stoi na przeszkodzie, aby i członkowie współczesnego Kościoła nosili w sobie pragnienie stawiania się prawdziwymi prorokami Chrystusa. Nie tylko bowiem pięknie mamy mówić o Bogu, ale też pięknie mamy Go naśladować. Na czym polega chrześcijaństwo? Co jest jego istotą? Na te pytania zdaje się odpowiadać nam sam Chrystus na kartach Ewangelii. Na pytanie o najważniejsze przykazania wyznał krótko: *Będiesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będiesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy* (Mt 22, 37-40). A zatem sercem chrześcijaństwa jest miłość. I to miłość czynna – to znaczy taka, która jest realizowana na co dzień. *Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzącający. Gdybym (...) posiadał wszelką wiedzę, a miłości bym nie miał, byłbym niczym* – podsumowuje św. Paweł (1 Kor 13, 1-2). Chrześcijaństwo jest tylko wtedy w pełni realizowane, gdy pamiętamy o Jego słowach: *Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladowują; tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie* (...) *Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski* (Mt 5, 44-45. 48). Prosimy Boga w pokornej modlitwie – podejmując intencję misyjną – aby takiego prawdziwie chrześcijańskiego ducha nie brakowało zwłaszcza prześladowanym za wiarę wyznawcom Chrystusa, którzy nie tylko mogą mówić o miłości, ale mają znacznie więcej okazji do tego, aby tę miłość okazać w sytuacjach ekstremalnych.

OD REDAKCJI

Drodzy Czytelnicy

Kończy się czas urlopów, który nie tylko pozwolił na zregenerowanie sił fizycznych, ale również dla wielu był czasem odnowy duchowej. Taką możliwość duchowego przeżycia czasu wolnego i spotkania wspianych ludzi dawały między innymi rekolekcje oazowe, pielgrzymka na Jasną Górę czy przeżycie Światowych Dni Młodzieży nie tylko w Rio de Janeiro, ale także w Częstochowie czy Świebodzinie. Wielu z nas mogłoby powiedzieć podobnie jak papież Franciszek podsumowując ŚDM: „Dobrze usposabia spotkanie z ludźmi, bo Pan działa w każdym z nas, działa w sercu, a bogactwo Pana jest tak wielkie, że zawsze możemy otrzymywać wiele pięknych rzeczy od innych”.

Ubogaceni duchowo podejmujemy nasze codzienne obowiązki, którymi będziemy chwalić Pana i przyczyniać się do ewangelizacji świata.

W obecnym numerze wracamy do wydarzeń przedwakacyjnych, do czwartej edycji „Nocy Kościołów” (s. 8), która miała miejsce we Wrocławiu i na Ukrainie oraz do wizyty Księdza Arcybiskupa Józefa Kupnego w Watykanie związanej z otrzymaniem paliusza (s. 10).

Wybiegając w przyszłość zachęcamy do wzięcia udziału w koncertach organizowanych przez Fundację Opus Organi (s. 28), która wspiera odbudowę organów w Bazylice św. Elżbiety we Wrocławiu. Warto również zapoznać się z możliwością uczestnictwa w zajęciach Uniwersytetu Trzeciego Wieku im. bł. Jana Pawła II na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu (s. 25).

ks. Zbigniew Stokłosa

SPIS TREŚCI

- 4 **Katol z Warszawy**
- 8 **47 tys. uczestników Nocy Kościołów**
- 10 **Arcybiskup Józef Kupny, Metropolita Wrocławski z wizytą w Watykanie**
- 12 **Szkoły urszulańskie we Wrocławiu**
- 14 **Pani Wszystkich Narodów**
- 16 **Bóg, honor i praca u podstaw**
- 19 **Sumienie podatnika a państwo bez sumienia?**
- 21 **Wrocławska parafia św. Józefa Rzemieślnika**
- 23 **Takie są fakty!**
- 24 **Kalendarz peregrinacji wielkopiątkowego krzyża bł. Jana Pawła II**
- 25 **Uniwersytet Trzeciego Wieku im. bł. Jana Pawła II w Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu**

POLECAMY



Katol z Warszawy

s. 4



Arcybiskup Józef Kupny, Metropolita Wrocławski z wizytą w Watykanie

s. 10

SERVIZIO FOTOGRAFICO OSSERVATORE ROMANO

Nowe Życie

dolnośląskie pismo katolickie
ISSN 0233-4367

Wydawca:
Kuria Metropolitalna Wrocławska

Redaktor naczelny:
ks. Zbigniew Stokłosa

Skład redakcyjny:
Joanna Stefańczyk

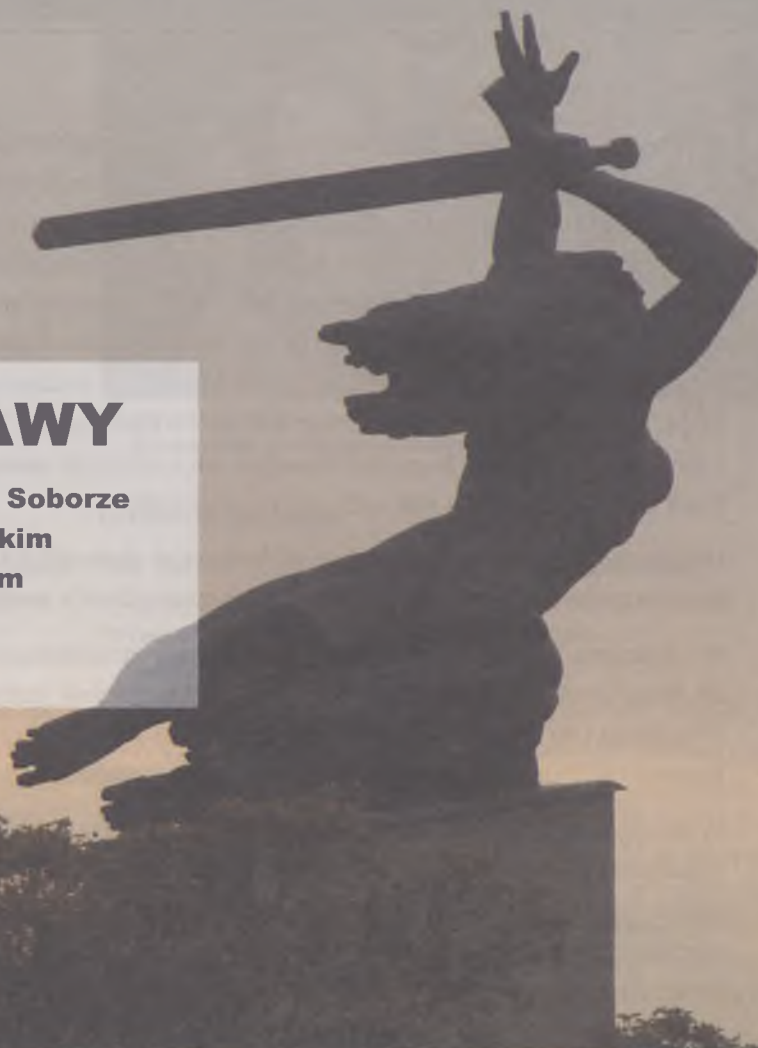
Grafika:
Juliusz Walaszczyk

Adres redakcji:
ul. Katedralna 13
50-328 Wrocław, tel. 71 327-11-16
Serwis internetowy:
www.nowezycie.archidiecezja.wroc.pl
Adres e-mail:
nowezycie@archidiecezja.wroc.pl
Nakład: 9500 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz nie zwraca materiałów niezamówionych. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

KATOL Z WARSZAWY

O „polskim katolicyzmie” i Kościele po Soborze Watykańskim II z Tomaszem Terlikowskim – dziennikarzem, publicystą, redaktorem naczelnym portalu fronda.pl rozmawia ks. Przemysław Pastucha.



„Katol z Warszawy”, „katotalib”, to tylko niektóre określenia, które przypisują Tomaszowi Terlikowskiemu wybrane media w Polsce. Nie męczą Pana te określenia?

Nie, akurat „katola z Warszawy” bardzo lubię, nawet „Katol z Warszawy” to tytuł wywiadu rzeki, który się ze mną ukazał nakładem wydawnictwa św. Stanisława. Można więc się przyzwyczaić, tak bym powiedział. To jest trochę tak, że najlepszą metodą na określenie pejoratywne jest uczynienie z niego powodu do chwały. Tak w Polsce się już parokrotnie zdarzyło. „Ciemnogród” na początku lat 90 - tych to było określenie obraźliwe. Wojciech Cejrowski sprawił, że stało się powodem do dumy. „Mohery” miały być sformułowaniem obraźliwym, a w tej chwili są pozytywnym. Myślę, że „katol” czy „katotalib” lub

„ajatollah”, to miały być określenia wstydlive, ale powoli zaczynają być ludzie dumni z tego, że mogą być „katolami” czy „katotalibami”. Ja w każdym bądź razie, trochę powiem żartobliwie, jestem dumny z tego, że mogę być „katotalibem”, bo lepiej być „katotalibem” niż rozmemłaną mamą-tygą.

Ponad 90% Polaków deklaruje swoją przynależność do Kościoła rzymsko-katolickiego. Dlaczego jednak ta deklaracja ma się nijak do rzeczywistości? Widzimy przecież co się dzieje w kwestii obrony życia poczętego i legalizacji związków partnerskich. Związki homoseksualne zyskują coraz większe poparcie społeczeństwa i polityków. Dlaczego tak się dzieje?

Myślę, że powody są dwa. Pierwszy powód jest taki, że ta deklaratywność to rzadko się w ogóle przekłada

na konkretne decyzje. Jeśli byśmy mieli zastanawiać się, ile jest rzeczywiście katolików w Polsce, wierzących katolików, a nie tylko zadeklarowanych, to trzeba by sprawdzić statystyki regularnego uczestnictwa we Mszy Świętej. Nie można być katolikiem i nie chodzić do kościoła, tak jak nie można kochać swojej żony i się z nią nie widywać. Po prostu. I tu statystyki mówią o 42-43% katolików. I te 43% katolików już jest bardziej realna. Pewnie też nie wszyscy z nich żyją tak, jak powinni. I pewnie też nie wszyscy wierzą tak jak powinni, a to już jest gorszy zarzut. Tu znowu powodów jest kilka. Pewnie jednym z powodów jest to, że np. w przypadku in vitro, ta nauka jest akurat po prostu nie znana, tzn. rozmaity splot zaniechań sprawił, że wielu katolików nie zna przyczyn dla których Kościół jest przeciwko in vitro. W przypadku eutanazji, czy związków partnerskich to

jest sprytna zagrywka mediów. Otóż one grają na współczucie, a każdego człowieka, Polaka w szczególności da się przekonać do wszystkiego, jeśli go weźmiemy na haczyk współczucia. Jacy to biedni są ci, którzy czegoś nie mogą. Myślę, że to są te główne powody. Natomiast jest też trzeci powód, to jest taki lęk. Myślę, że wielu w Polsce katolików nawet wierzy tak jak naucza Kościół, tylko nie ma odwagi się do tego przyznać, bo obawia się straszliwie, że ktoś ich jakoś brzydko określi. Nic więcej nam w tej chwili w Polsce nie grozi, co najwyżej, to, że ktoś nas będzie przezywał, ale dla wielu ludzi to jest problemem. Dla mnie akurat nie jest, ale dla wielu jest i rozumiem, że ten lęk trochę z tego się bierze. Ale żeby optymistycznie zakończyć, mam wrażenie, że to się zmienia na lepsze. Coraz więcej z tych, którzy się deklarują jako katolicy robi to już w pełni świadomie.

Mówił Pan o kwestii in vitro. Pamiętam bardzo głośny list ks. abp Andrzeja Dzięgi, metropolity szczecińsko-kamieńskiego, który nazwał rzeczy po imieniu. Powiedział, że każdy kto akceptuje i popiera metodę in vitro, nie powinien prosić o dar Komunii Świętej. Upomniał się więc o tę prawdę także w Kościele. Pamiętam także doskonale reakcję głównych mediów, które właściwie zaszczylił Arcybiskupa za jego słowa w liście.

To jest w ogóle problem, bo to nie jest tylko kwestia arcybiskupa Dzięgi, nie jest to tylko problem mediów. To jest spór, który toczy się także wewnątrz Kościoła o coś, co ładnie nazywa się kwestią spójności eucharystycznej. Kard. Burke - Prefekt Sygnatury Apostolskiej, ale również obecny papież, a wtedy kard. Bergoglio napisali w jednym z dokumentów wprost, że ci politycy, urzędnicy, samorządowcy, którzy nie uznają nauczania katolickiego w kluczowych kwestiach związanych z życiem i rodziną nie powinni mieć prawa przystępować

do Komunii Świętej. Mówiąc inaczej biskupi powinni im powiedzieć: wy do Komunii Świętej nie powinniście przystępować, a księża powinni to wyegzekwować. I to jest stanowisko bardzo znaczącej części hierarchów. Nie brakuje również hierarchów, którzy mówią: nie, nie możemy nikomu odmówić Komunii Świętej. Całkiem niedawno Prymas Irlandii, po tym jak część polityków zapowiedziała, że będzie głosować za wprowadzaniem do systemu prawnego Irlandii aborcję powiedział, że wszyscy oni bardzo ciężko zgrzeszą, po czym podkreślił, że do Komunii Świętej i tak będą przystępować i tego im nikt nie odbierze. Więc ten spór się toczy. Myślę, że ta rozmowa wyglądała by inaczej, gdyby ci z polityków, którzy są religijni, a takich nie brakuje we wszystkich partiach, uświadomili sobie, że głosowanie przeciwko życiu rzeczywiście oznacza, że kiedy przyjdą do swojej parafii to ksiądz proboszcz na oczach wszystkich, dla zachowania ich życia wiecznego, ale także dla zachowania jasnego świadectwa, będzie zmuszony powiedzieć, zanim nie odbędzie się publiczna pokuta, niestety nie możecie przystępować do Komunii.

Myślę, że większość z czytelników doskonale pamięta tzw. sprawę „Agaty”. Razem z Joanną Najfeld napisaliście książkę pt. „Agata. Anatomia manipulacji”. W tej bulwersującej sprawie chodziło o młodą dziewczynę, rzekomo zgwałconą i dziecko poczęte, a nienarodzone, które ostatecznie zginęło przez aktywną pomoc ówczesnej minister zdrowia, pani Ewy Kopacz. I właśnie się zastanawiam, jak wtedy powinna wyglądać reakcja ze strony Kościoła. To polityk o znacznej randze i dziś pełniący urząd marszałka sejmu.

Przede wszystkim powinna być jakaś reakcja. Przypomnijmy, że Konferencja Episkopatu Polski, ja to mówię z zalem, zajęła stanowisko w tej sprawie, tydzień po tym jak dziecko zgi-

nęło. W momencie, kiedy toczyła się walka o życie tego dziecka była jedna wypowiedź śp. arcybiskupa Życińskiego, który bronił zresztą księdza, a nie dziecka. Ksiądz, który był zaangażowany w tą sprawę, ale ta wypowiedź była, ją trzeba odnotować. Więc pierwsza rzecz: powinna być jakaś reakcja. Po drugie, w momencie, kiedy pani minister już się do tej śmierci przyczyniła, to wydaje mi się (nie je-

Mówiąc inaczej biskupi powinni im powiedzieć: wy do Komunii Świętej, nie powinniście przystępować, a księża powinni to wyegzekwować. I to jest stanowisko bardzo znaczącej części hierarchów.

stem prawnikiem kanonicznym), że to jest sytuacja, którą obejmuje Kodeks Prawa Kanonicznego, który mówi, że jeśli ktoś przyczyni się do aborcji to po prostu podlega automatycznej ekskomunice z mocy samego prawa. I pamiętam, że wtedy kilkanaście tysięcy listów poszło do kurii diecezji, w której pani minister mieszkała, z pytaniem czy to jest słuszna interpretacja. Świeccy chcieli się dowiedzieć, czy tak jest i niestety nie otrzymali odpowiedzi. Jedynym biskupem, który bardzo otwarcie i wprost powiedział, że tak należy tę sytuację interpretować był ówczesny metropolita gdański, abp Tadeusz Gocłowski. Trochę przez przypadek, ale powiedział to w jednej z rozgłośni radiowych, wyjaśniając, że wskazanie miejsca w którym aborcja jest do wykonania jest uczestnictwem w aborcji. Nie był on niestety ordynariuszem pani minister. Przede wszystkim powinna być reakcja, a co potem, to trochę zależy od sytuacji dalszej. Ja nie wiem jaki jest stan wiedzy, stan sumienia pani

minister, ale możemy przyjąć, że ona nie wiedziała, co oznacza jej decyzja. Jeśli nie wiedziała i to wyzna, to sytuacja jest do załatwienia. Natomiast jeśli ona by nadal twierdziła, że to co zrobiła jest dobre, to rzeczywiście są stosowne metody postępowania w Kościele, które można zastosować. W jej przypadku sytuacja jest jeszcze trochę trudniejsza, bo ona się właśnie w tym czasie rozwodziła, więc też jest pytanie, na które ja nie znam odpowiedzi, to jest pytanie do ludzi, którzy ją lepiej znają, czy ona w ogóle w tej chwili może przystępować do Komunii Świętej, także z innych powodów poza tymi związanymi z aborcją.

Mija 50 lat od zakończenia prac Soboru Watykańskiego II. W swojej ostatniej książce „Koń Trojański w mieście Boga” opisał Pan sytuację w Kościele po ogłoszeniu przez Ojca Świętego Pawła VI encykliki „Humanae vitae”. W tym czasie kilka episkopatów Europy odrzuciło ten dokument. Z tego co pamiętam jedną z osób, która poparła bardzo mocno pracę nad tym dokumentem i sam dokument, był ówczesny metropolita krakowski, kard. Karol Wojtyła. W związku z odrzuceniem tego dokumentu napisał Pan, że doszło do schizmy?

Można powiedzieć, że była cicha schizma. W ten sposób mówił o niej, kiedy jeszcze żył, ks. Richard John Neuhaus, były pastor luterński, który później został księdzem katolickim. Cicha schizma, ponieważ rzeczywiście część episkopatów zachodnich (kanadyjski, niemiecki, holenderski) powiedziało, że bardzo się cieszą z tego dokumentu, ale na terenie naszej diecezji, czy naszego Kościoła on nie będzie obowiązywał. Jeden z niemieckich biskupów powiedział wprost, że on musi chronić swoich wiernych przed nauczaniem papieskim. W takiej sytuacji możemy mówić o schizmie, a być może nawet o herezji, bo część biskupów odrzuca papieskie nauczanie. Część biskupów

odrzuca autorytet i władzę papieską, a nie jest wykluczone, że odrzuca także nauczanie katolickie i zaczyna głosić jakieś inne. Więc to była schizma. Ona była cicha, ponieważ Paweł VI nie zdecydował się na wyciągnięcie z niej konsekwencji prawnych. Teraz możemy się spierać. Są tacy historycy, którzy mówią, że to dobrze, że nie wyciągnął tych konsekwencji, bo gdyby

w sprawie tak ważnej jak antykoncepcja, która przez wieki uchodziła za grzech ciężki. Więc jeśli ono jest nieomyślne i jeśli to jest grzech ciężki, to jeśli biskupi i księża przestają tego nauczać ludzi, to nie jest wykluczone, że skazują ich na wieczne potępienie, siebie też, ale to jest jakby ich problem. A tu mówimy o wiernych więc być może lepiej by było, gdyby do tej



Ks. Przemysław Pastucha i Tomasz Terlikowski podczas rozmowy.

to zrobił to emocje w tych Kościołach były tak mocne, że mogłoby dojść do głośnej schizmy i do powstania kościołów narodowych, powstania, mówiąc wprost, alternatywnego kościoła katolickiego w krajach zachodnich. A dzięki temu, że on tego nie zrobił, to potem Jan Paweł II kolejnymi pociągnięciami mógł spróbować uspokoić tę sytuację. Są tacy, którzy mówią, że to niedobrze, być może lepiej by było, gdyby te kościoły powstały, bo sytuacja wewnątrz Kościoła by się oczyściła. Może on byłby mniejszościowy, ale przynajmniej głosiłby z całą mocą nauczanie ewangeliczne, a nie przez całe lata zwodził katolików. Bo powiedzmy sobie otwarcie, to nie jest tylko kwestia tego że biskupi uznali, że wiedzą lepiej. Albo wierzymy, że nauczanie papieskie jest nieomyślne

schizmy doszło, a równocześnie żeby nauczanie było głoszone. Tutaj toczy się spór. Jedno jest pewne, Paweł VI na zdecydowane kroki się nie zdecydował. Było kilka bardzo mocnych wypowiedzi, takich o „swądzie” szatana, który się dostał do Kościoła, ale kroków nie było. Kiedy przyszedł Jan Paweł II to trochę już było za późno na te zdecydowane kroki, także dlatego, że część z takich najbardziej otwartych kontestatorów, np. kard. Leon Suenens, belgijski kardynał i prymas, nawróciło się. On właśnie po kilku latach takiego bardzo mocnego kontestowania nauczania Pawła VI wszedł do ruchu charyzmatycznego, jego Odnova w Duchu Świętym nawróciła i całkowicie wrócił do głoszenia autentycznego nauczania Kościoła. Można powiedzieć, wyrzekł się tych

wszystkich błędów, które głosił. On to zresztą mówił, więc tak można też to określić. To po pierwsze, a po drugie sytuacja była już na tyle skomplikowana, że można ją było jedynie leczyć. Wtedy już było za późno na takie zdecydowane kroki, trzeba było spokojnie czyścić to co się da czyścić i Jan Paweł II to zaczął robić. Myślę, że Benedykt XVI to także kontynuował. Niestety są Kościoły, które do tej pory odczuwają skutki tego co się wtedy wydarzyło. Kościół holenderski, posłując się tym przykładem, to był Kościół, który przed soborem był najbardziej dynamicznym, misyjnym Kościołem w Europie. Setki, tysiące misjonarzy, pełne kościoły, niezwykła pobożność wiernych. W tej chwili zostały po tym zgłiszczą. Kościół w Quebecu w Kanadzie, to był Kościół, w którym 95% ludzi regularnie praktykowało. W tej chwili jest to 10%. To jest cena tej schizmy.

Mówimy o wierze ludzi gdzieś na zachodzie Europy. Patrząc i tak się zastanawiam, tysiące Polaków wyjeżdża teraz na zachód Europy za chlebem. Sytuacja gospodarcza naszego kraju jaka jest doskonale wiemy. Ludzie szukają pracy i chleba gdzieś tam na zachodzie. Jadą i widzą co się tam dzieje w Kościele. Widzą tam puste kościoły i zapewne zastanawiają się, jaki sens jest w ogóle wierzyć? Przecież ludzie na zachodzie Europy mają wszystko, chociażby w Holandii czy w Niemczech i nie wierzą. I mimo wszystko jakoś im się wiedzie. Jaki jest zatem sens wierzyć i praktykować swoją wiarę?

Właśnie nie mają wszystkiego, bo w Holandii nie mają spokoju. Ludzie starsi obawiają się, że można ich „eutanazjować”. To nie jest przyjemna perspektywa, jak się jest młodym to jest wszystko jedno, jak się jest starszym już nie. To nie jest przypadek, że wielu emerytów holenderskich przepisuje się do kasy chorych w Niemczech, aby się zabezpieczyć. Strzeżonego kasa

niemiecka strzeże – tak bym powiedział. Więc to bezpieczeństwo to jest po pierwsze, a po drugie nie ma się jednej rzeczy, nie ma się takiego prawdziwego poczucia bezpieczeństwa. Ja nie wiem co mnie spotka w życiu, nie mam „zielonego pojęcia”, nie wiem, co spotka w życiu moje dzieci i nie wiem, co spotka w życiu moją żonę. Ale mam takie głębokie przekonanie, żeby się posłużyć cytatem z Juliana z Norwich, że niezależnie od tego co się stanie, to wszystko będzie dobrze i to wszystko będzie dobrze nie opiera się na zaufaniu do państwa, to już wielokrotnie zawiodło i do polityków, którzy we wszystkich krajach wielokrotnie się podłożyli, opiera się na zaufaniu do Pana Boga. To jest ten typ spokoju, który oczywiście dokonuje się czasem pośród burzy i w nerwach i w jakimś zabieganiu. To jest ten typ spokoju, którego żadne państwo i żaden dobrobyt nie może człowiekowi dać.

Czy papież Franciszek zdoła zatrzymać proces sekularyzacji w Europie?

Kiedy Benedykt XVI został papieżem, to ja postawiłem taką tezę, że to jest ostatni papież Europy. Nie

tylko, że ostatni papież z Europy, tylko nawet jeśli kolejny papież po nim, po Benedykcie będzie europejczykiem, to się już nie będzie zajmował przede wszystkim Europą. I niestety mam wrażenie, że moje kalkulacje się sprawdziły. Papież Franciszek, to jest papież globalnego południa i jego posłanie i przesłanie skierowane jest przede wszystkim do ludzi globalnego południa. Europa, jeśli chce się teraz podnieść musi to zrobić sama. Papież ma naprawdę masę zajęć poza Europą, ponieważ zdecydowana większość katolików, zdecydowana większość nowych powołań to już nie jest Europa. Polska pod tym względem jest wyjątkiem, też zobaczymy jak długo, ale na razie jest wyjątkiem. Jest jeszcze z czego się cieszyć, ale trudno się spodziewać, żeby papież mógł zajmować się wyłącznie Polską, musi się zająć Afryką, Azją, musi się zająć także Ameryką łacińską, bo to tam w tej chwili rozgrywają się najważniejsze procesy dla przyszłości Kościoła. Myślę, że ten papież ma w sobie na tyle charyzmy, że skutecznie odmieni oblicze Kościoła, a wtedy proces sekularyzacji w Europie mocno osłabnie.

REKLAMA

METODY MANIPULACJI XXI WIEKU

To przewodnik dla każdego. Marcin Niewalda w krótki i precyzyjny sposób przedstawia techniki manipulacji najczęściej stosowane przez polityków, dziennikarzy i speców od reklamy.

Radzi co zrobić, by nie dopadła nas gorączka zakupów i mówi co dzieje się z informacjami o nas, które zbierane są na Facebooku



Autor: Marcin Niewalda **Wydawnictwo:** Fronda

Data premiery: 2013-07-11 **Ilość stron:** 144 **EAN:** 9788362268795

47 tys. uczestników Nocy Kościołów

Marta Wilczyńska

Czwarta edycja Nocy Kościołów – Europejskich Dni Dziedzictwa Chrześcijaństwa, organizowana przez Radio Rodzina i PSE Polest zakończyła się wielkim sukcesem zarówno w Polsce jak i na Ukrainie, gdzie Radio z PSE Polest realizuje od lat projekt „Wrocław i Dolny Śląsk na Kresach Wschodnich”.

Ukraina

Noce Kościołów 2013 ruszyły na Ukrainie 7 czerwca. Do zakończenia edycji – 16 czerwca, w zorganizowanych wydarzeniach wzięło udział ok. 25 tysięcy osób. Ogromnym zainteresowaniem za naszą wschodnią granicą cieszyło się Mobilne Muzeum Jana Pawła II. W ramach projektu „Wrocław i Dolny Śląsk dla Kresów” muzeum odwiedziło Lwów, Chmielnicki, Żytomierz, Winnicę, Berdyczów oraz Kijów. Kulminacyjnym punktem ukraińskiej edycji Europejskich Dni Dziedzictwa Chrześcijaństwa

było nabożeństwo ekumeniczne w Katedrze Ormiańskiej we Lwowie, któremu przewodniczył abp Grygoris Buniatian - Zwierzchnik Ukraińskiego Apostolskiego Kościoła Ormiańskiego. Na wspólną modlitwę przybył kard. Kurt Koch - Prefekt Kongregacji Jedności Chrześcijan, abp Światosław -Zwierzchnik Ukraińskiego Kościoła Grekokatolickiego oraz abp Mieczysław Mokrzycki - Metropolita Lwowski Obrządku Łacińskiego.

Wrocław

Stolica Dolnego Śląska ponownie stała się miejscem, w którym chętni do udziału w Nocach Kościołów mieli do wyboru szereg propozycji. Wśród nich znalazły się liczne panele dyskusyjne, koncerty, wystawy, możliwość zwiedzania kościołów nocą oraz oczywiście modlitwa. Tegorocznej edycji wydarzenia, odbywającej się w 30. rocznicę obecności bł. Jana Pawła II we Wrocławiu, towarzyszyła

szczególna intencja: modlitwa o rychłą kanonizację Papieża – Polaka. Bł. Janowi Pawłowi II poświęcono również kilka spotkań, m.in. z abp. Mieczysławem Mokrzyckim - Metropolita Lwowskim Obrządku Łacińskiego oraz z kard. Henrykiem Gulbinowiczem i prezydentem Wrocławia Rafałem Dutkiewiczem. Zaproszeni goście odpowiadali m.in. na pytanie o to, co zostało w nas z nauczania Papieża Jana Pawła II. Organizatorzy w programie Nocy Kościołów umieścili także inne zagadnienia i pytania, m.in. problemy prześladowanego Kościoła, kwestie wychowania w rodzinie oraz rolę wiary w życiu sportowców. Wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in. bp Hiacynt Egbebo (Nigeria), Katarzyna Łaniewska, Antonina Krzysztoń, Renata Mauer – Różańska, Marek Jurek, Tomasz Terlikowski, Jan Pospieszalski, Tomasz Adamek, Paweł Rańda, Przemysław Babiarski, Tomasz Zubelewicz, Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”,



Abp Mieczysław Mokrzycki opowiadał o spotkaniach z bł. Janem Pawłem II we wrocławskiej katedrze. Spotkanie poprowadziła red. Brygida Grysiak.

JANUSZ GAJDAMOWICZ



Uczestnicy Nocy Kościołów chętnie korzystali z możliwości odwiedzania świątyń i obiektów sakralnych nocą.



Nabożeństwo ekumeniczne w Katedrze Ormiańskiej we Lwowie.

KONSTANTY CZAWAGA

zespół ewangelizacyjny „Claret Gospel” z misji Ojców Klaretynów na Wybrzeżu Kości Słoniowej.

Dolny Śląsk

Atrakcji nie zabrakło także w innych miejscach Dolnego Śląska. Panele i koncerty podczas Nocy Kościołów 2013 odbywały się w: Świdnicy, Legnicy, Brzegu, Trzebnicy, Henrykowie, Kobierzycach, Sulistrowiczach, Oleśnicy, Wołowie, Sycowie, Siechnicach, Jelczu-Laskowicach, Legnickim Polu, Bolesławcu, Dzierżoniowie, Piskowicach, Międzygórzu, Polanicy Zdroju, Kudowie Czerwnej, Strzegomiu. W wielu z tych miejsc zagościło również Mobilne Muzeum Jana Pawła II, a drzwi świątyń otwarte były do późnych godzin nocnych. Bowiem Noce Kościołów to nie tylko koncerty, dyskusje i spotkania. To także, możli-

wość zwiedzania obiektów sakralnych w nietypowych godzinach. Swoje podwoje otworzyły przed zwiedzającymi m.in.: Klasztor Sióstr Elżbietanek, Zespół Klasztorny Sióstr Urszulanek, Katedra św. Wincentego Diecezji Wrocławsko-Gdańskiej Kościoła Greckokatolickiego, Kościół św. Wojciecha i klasztor dominikański, Klasztor Sióstr Notre Dame. Całość projektu Europejskich Dni Dziedzictwa Chrześcijaństwa - Nocy Kościołów 2013 wsparło Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. We Wrocławiu i na Dolnym Śląsku w wydarzeniu uczestniczyło 22 tys osób.

Odrzańskie wiosło

Wyjątkowym, zorganizowanym po raz pierwszy elementem Nocy Kościołów było „Odrzańskie wiosło” – piknik rodzinny, połączony z zawodami

dla dzieci ze świetlic środowiskowych o Puchar Arcybiskupa Wrocławskiego nad brzegiem Odry realizowany we współpracy z Funduszem Inicjatyw Obywatelskich. Na uczestników czekały m.in.: pokazy pierwszej pomocy, pokazy ratownictwa wodnego, przejażdżki tramwajem wodnym, a także symulatory wioślarskie. Podczas imprezy nad bezpieczeństwem uczestników czuwało Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. „Odrzańskie wiosło” zorganizowało Stowarzyszenie Zdrowa Rodzina wspólnie z Radiem Rodzina i Polskim Stowarzyszeniem Estradowym „Polest”, przy współpracy Urzędu Miejskiego Wrocławia, CIRS-u, Caritas Archidiecezji Wrocławskiej, Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego oraz Zatok Gondoli.



JANUSZ GAJDANOWICZ

Członkowie zespołu ewangelizacyjnego „Claret Gospel” zadbał o oprawę liturgiczną Mszy św. pod przewodnictwem abp. Józefa Kupnego w katedrze wrocławskiej.



JANUSZ GAJDANOWICZ

Aula Papieskiego Wydziału Teologicznego stała się miejscem osobistych wspomnień związanych z bł. Janem Pawłem II. Dzielił się nimi kard. Henryk Gulbinowicz i prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz.



TOMASZ LEWANDOWSKI

Dzieci ze świetlic środowiskowych rywalizowały podczas pikniku „Odrzańskie wiosło” w zawodach o Puchar Metropolity Wrocławskiego.

Noce Kościołów 2013 w liczbach

- 19 hierarchów kościelnych
- 11 diecezji
- 5 kościołów (rzymskokatolicki, greckokatolicki, prawosławny, luterański i apostołski ormiański)
- 25 przedstawicieli władz samorządowych
- ponad 40 panelistów
- ponad 350 wykonawców
- blisko 47 tysięcy uczestników



Arcybiskup Józef Kupny, Metropolita Wrocławski z wizytą w Watykanie

Metropolita Wrocławski abp Józef Kupny pod koniec czerwca br. przebywał w Rzymie, gdzie przyjął paliusz z rąk Ojca Świętego Franciszka.

ks. Cezary Chwileczyński

Swój pobyt nowy metropolita wrocławski rozpoczął 27. czerwca od złożenia wizyty kardynałowi Zenonowi Grocholewskiemu - Prefektowi Kongregacji Edukacji Katolickiej. Podczas spotkania omawiano temat nauczania teologii oraz roli, jaką odgrywa Papieski Wydział Teologiczny w polskim systemie nauczania. Abp Kupny przedstawił ks. Kardynałowi wizję funkcjonowania i rozwoju wrocławskiej uczelni. „Zgodziliśmy się, że chcemy pójść w kierunku tworzenia Akademii Teologicznej, to wiązałoby się z utworzeniem nowego wydziału z którą zgodził się kardynał”- mówił

po spotkaniu z kardynałem Zenonem Grocholewskim - Metropolita Wrocławski.

W dniu 29 czerwca w uroczystość Apostołów św. Piotra i św. Pawła w bazylice watykańskiej odbyła się uroczystość wręczenia paliuszy 34 nowym metropolitą z całego świata przez papieża Franciszka. Uroczystość rozpoczęła się od śpiewu antyfony „Ty jesteś Piotr [czyli Skała], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego” (Mt 16,18-19). Diakoni przynieśli złożone u grobu św. Piotra paliusze, a kardynał protodiakon, Jean-Louis Tauran przedstawił Ojcu Świętemu nowych metropolitów. Nowi metropolici zło-

żyli przysięgę wierności i posłuszeństwa „świętemu Piotrowi, Kościołowi Rzymskiemu, Ojcu Świętemu i jego następcom”. Papież Franciszek pobłogosławił paliusze i następnie nałożył każdemu z nowych metropolitów, wymieniając z nimi kilka słów. W gronie 34 arcybiskupów po trzech przybyło z Argentyny, Włoch, Indii, Brazylii, Meksyku i USA, po dwóch z Portugalii, Boliwii i Polski (abp Marek Jędraszewski z Łodzi i abp Józef Kupny z Wrocławia). Ojciec Święty podziękował za obecność delegacji Patriarchatu Konstantynopolańskiego, pod przewodnictwem metropolity Ioannisa, a także patriarche Bartłomiejowi I za ten braterski gest. Pozdrowił ambasadorów i przedstawicieli władz cy-



KS. CEZARY CHWILECZYŃSKI



Spotkanie z ks. kardynałem Zenonem Grocholewskim

Abp Józefowi Kupnemu towarzyszyła w Rzymie kilkunastoosobowa delegacja z Archidiecezji Wrocławskiej



KS. CEZARY CHWILECZYŃSKI



SERVICIO FOTOGRAFICO L'OSERVATORE ROMANO

wilnych. Szczególne podziękowanie skierował pod adresem chóru lipskiego kościoła św. Tomasza (Thomaskirche), najstarszego chóru chłopięcego w Niemczech (założonego w 1212 r.) - z kościoła w którym kantorem był Jan Sebastian Bach. Podkreślił wymiar ekumeniczny tej obecności.

Papież podczas swojej homilii skoncentrował na trzech wymiarach posługi Następcy Piotra, który ma umacniać w wierze, miłości i jedności. Odnosząc się do drugiego czytania, w którym zabrzmiały słowa św. Pawła: „Stoczyłem piękną walkę, bieg ukończyłem, wiary nie straciłem” (2 Tm 4,7) papież zaznaczył, iż chodzi tu o walkę męczeństwa. Jedyną bronią świętego Pawła było orędzie Chrystusa i dar całego życia dla Chrystusa i dla innych ludzi. „To właśnie osobiste narażanie się, spalanie się dla Ewangelii, stawanie się wszystkim dla wszystkich, nie oszczędzając siebie, uczyniło go wiarygodnym i budowało Kościół. Biskup Rzymu jest powołany

do życia i umacniania w tej miłości wobec Chrystusa i wobec wszystkich, bez wyjątku, ograniczeń i przeszkód. Nie tylko Biskup Rzymu, ale wszyscy nowi arcybiskupi i biskupi, macie to samo zadanie - spalać się dla Ewangelii, stawać się wszystkim dla wszystkich. Zadanie, by nie szczędzić sił, wychodzić z własnych ograniczeń w służbie Świętego Wiernego Ludu Bożego” – powiedział papież.

Ojciec Święty nawiązał do symboliki paliusza jako znaku jedności, zobowiązującego każdego arcybiskupa-metropolitę, by był narzędziem komunii. „Apostołowie Piotr i Paweł powierzają każdemu z biskupów zadanie wyznawania Pana, dając się pouczyć Bogu; spalanie się dla miłości Chrystusa i Jego Ewangelii; bycie sługami jedności” - stwierdził papież Franciszek. „Musimy iść tą drogą synodal-



KS. Cezary Chwiliński

ności, wzrastać w harmonii z posługą prymatu” - dodał papież.

Podczas przekazywania znaku pokoju papież Franciszek wymienił ten gest z przedstawicielem Ekumenicznego Patriarchatu Konstantynopola. Po Komunii Św., miała miejsce dłuższa chwila modlitwy w ciszy, zaś Msza Św. zakończyła się śpiewem „Oremus pro Pontifice” – „Módlmy się za Papieża”. Po Eucharystii papież Franciszek podszedł do przybyłego

z Lipska chóru kościoła św. Tomasza i podziękował młodym śpiewakom.

Abp Józefowi Kupnemu towarzyszyła w Rzymie kilkunastoosobowa delegacja z Archidiecezji Wrocławskiej wraz ks. kardynałem Henrykiem Gulbinowiczem, bp Andrzejem Siemieniowski i rektorem PWT ks. prof. Andrzejem Tomko na czele. W przededniu otrzymania od papieża Franciszka paliusza – symbolu władzy metropolity – Arcybiskup Józef

Kupny był gościem watykańskiej rozgłośni. O pierwszych wrażeniach po objęciu urzędu metropolity wrocławskiego oraz o nadziejach na najbliższą przyszłość opowiedział słuchaczom w krótkim wywiadzie w Radio Vaticana.



Paliusz to okrągły, biały wełniany pas, połączony ze sobą i szeroki na kilka centymetrów. Zakładany na ornat na ramiona i opuszczany końcami na piersi i plecy. Ozdobiony jest wyszytymi sześcioma czarnymi równoramiennymi krzyżami, zakończony czarnymi, jedwabnymi fragmentami. Noszony jest wyłącznie jako element stroju liturgicznego mający podkreślić funkcję i władzę metropolity w zgromadzeniu oraz jego łączność ze Stolicą Apostolską. Zgodnie z tradycją paliusz tkany jest z wełny dwóch owiec, błogosławionych przez papieża we wspomnienie św. Agnieszki - 21 stycznia. Sam paliusz był początkowo wyłącznym przywilejem papieża, ale już w połowie pierwszego tysiąclecia biskupi Rzymu zaczęli obdarzać tym paskiem niektórych hierarchów, którym powierzali jakieś szczególne zadania lub uprawnienia. Na przykład w 513 r. św. Symmach wręczył paliusz św. Cezaremu, biskupowi z Arles. Praktyka nakładania paliuszy metropolitom sięga połowy IX wieku. Obdarzeni tą godnością hierarchowie mają prawo i obowiązek zakładania paliusza

w czasie Mszy Św. sprawowanej na terenie swej metropolii, nie mogą ich natomiast nosić poza tym obszarem. Tylko papież ma prawo nosić paliusz na całym świecie. Paliusz zakłada papież nowym arcybiskupom metropolitom najczęściej w uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła 29 czerwca, jako znak łączności z Biskupem Rzymu. Symbolizuje on owcę, którą na ramionach niesie Dobry Pasterz.

Szkoły urszulańskie we Wrocławiu

Szkoła urszulańska na trwałe wpisała się w krajobraz oświaty miasta Wrocławia. Zgodnie jednak z duchem upływającego czasu, podlega ona ewolucji.

s. Blandyna Beata Boch

dyrektorka Zespołu Szkół
Urszulańskich we Wrocławiu

Istniejące od 1945 r. Prywatne Żeńskie Liceum Ogólnokształcące przestało istnieć w 2015 r. Miejsce tej zasłużonej placówki zastąpiło Liceum Publiczne, które rozpoczęło swoją działalność 1 września 2013 r. Wraz z istniejącym od przeszło dziesięciu

lat Publicznym Gimnazjum, szkoły od września 2012 r. tworzą Zespół Szkół Urszulańskich. Kolejnym etapem planowanych zmian w urszulańskiej placówce będzie wprowadzenie w niedalekiej przyszłości koedukacji.

Uczennice spoza Wrocławia mieszkają w internacie przyszkolnym, który dysponuje pokojami 3-4 osobowymi, świetlicami, stałym dostępem do internetu. W dzieło wychowania bezpo-

średnio zaangażowanych jest 8 siostr i 26 nauczycieli świeckich.

Nasze uczennice biorą udział w różnych konkursach, w których niejednokrotnie zdobywają tytuły finalistek i laureatek. Egzamin gimnazjalny zdawany jest zawsze na bardzo wysokim poziomie, natomiast egzamin maturalny zdawało do tej pory 100% absolwentek. Angażujemy dziewczyny w projekty poszerzające

wiedzę i kształtujące nowe umiejętności: Akademia Uczniowska – dla Gimnazjum, COMENIUS – kontakty zagraniczne z Finlandią, Niemcami, Holandią, Węgrami. Inne projekty to: Śpiewający Wrocław – praca chóru szkolnego, wolontariat – pomoc w świetlicy środowiskowej, przy wigilii dla ubogich organizowanej przez Caritas, pomoc w sprzątaniu cmentarza żydowskiego, organizowanie kiermaszy i zbiórek charytatywnych na terenie szkoły. Dodatkowo uczennice mogą korzystać z oferty zajęć pozalekcyjnych przedmiotowych, sportowych i artystycznych. Często gościmy w szkole osoby prowadzące zajęcia specjalistyczne, a także sami odwiedzamy inne placówki oświatowo-kulturalne. Współpracujemy z Wydziałem Biotechnologii Uniwersytetu Wrocławskiego, z Uniwersytetem Ekonomicznym, IPN, Filharmonią i Operą Wrocławską.

Charakter szkoły podkreśla pielęgnowany przez wszystkie pokolenia ceremoniał – charakterystyczny strój szkolny codzienny i galowy, wspólna modlitwa przed zajęciami lekcyjnymi, hymn szkolny i przyrzeczenie sztandarowe klas pierwszych, najwyższe odznaczenie szkoły – w Liceum odznaka Serviam, w Gimnazjum – tytuł Urszulanki Roku. Wspólne świętowanie w dniu św. Urszuli, w okresie Bożego Narodzenia czy z okazji Dnia Dyrektorskiego pozwala na spotkanie się uczennic, nauczycieli i rodziców poza zajęciami lekcyjnymi, w nieco mniej formalnym klimacie. Wzajemnemu poznaniu służą też liczne wyjścia integracyjne i wycieczki krajoznawcze. Do szkoły wracają często młodsze i starsze Absolwentki na spotkania jubileuszowe lub tak po prostu – aby powiedzieć, co u nich słychać...

Wsluchując się w głos naszej założycielki – św. Anieli Merici – ufamy i działamy, nie tracąc nadziei, że Bóg pomoże nam i naszym wychowankom we wszystkim.

Informacje bieżące o pracy publicznych szkół urszulańskich we Wrocławiu można uzyskać śledząc stronę www.urszulanki.edu.pl.

ZAPRASZAMY!



ZESPÓŁ SZKÓŁ URSZULAŃSKICH WE WROCŁAWIU



Pani Wszystkich Narodów

„Pani Wszystkich Narodów” – pod takim imieniem Najświętsza Maryja Panna objawiła się Idzie Peerdeman w 1945 r. w Amsterdamie. W swoich objawieniach wzywała do nawrócenia, odmawiania Różańca Świętego, oraz uznania Jej jako „Współd kupicielki, Orędowniczki i Pośredniczki”.



ks. Przemysław Pastucha

Pisząc niniejszy tekst siedzę w jednej z setek amsterdamskich kawiarenek, popijając mocne espresso. Jeszcze przed chwilą modliłem się w kaplicy, gdzie znajduje się obraz Pani Wszystkich Narodów. Historia tych objawień do dziś budzi mieszane uczucia u wierzących katolików. Wróćmy jednak do początku.

Najświętsza Maryja Panna objawiła się przez kilka dekad Holenderce, mieszkance Amsterdamu, której na imię było Ida Peerdeman. Urodziła się ona 13 sierpnia 1905 r. w Alkmaar, w Holandii, jako ostatnie z pięciorga dzieci. Na chrzcie otrzymała imię Isje Johanna, choć w domu nazywano ją po prostu Ida. Pierwsze objawienie miało miejsce 25 marca 1945 roku w Amsterdamie, była to Niedziela Palmowa oraz Uroczystość Zwiastowania

Pańskiego. Był to także czas II wojny światowej i Amsterdam był miastem, który w tej wojnie miał swój udział. Tego dnia Ida oraz jej siostry siedziały wokół kaflowego pieca i rozmawiały na temat wojny i ich dalszych losów. W tym czasie w Amsterdamie przebywał o. Frehe, spowiednik Idy i przyjaciel ich domu. Postanowił odwiedzić ją i jej rodzinę właśnie 25 marca. Ida wspominała, iż właśnie tego dnia, kiedy wszyscy byli zajęci rozmową, ona nagle ujrzała strumień światła w rogu sąsiedniego pokoju. Postanowiła podejść do owego świetlnego strumienia. Wówczas zobaczyła Piękną Panią. Pani nakazała Idzie powtarzać wszystko co od Niej usłyszy. Posłuszna nakazowi Pani tak też uczyniła. O. Frehe kazał siostrze Idy to wszystko spisywać. Najświętsza Maryja Panna pomiędzy rokiem 1945 a 1959 ukazała się Idzie Peerdeman pięćdziesiąt sześć razy. Pani Wszystkich Narodów prosiła przede wszystkim o oficjalne uznanie Jej wezwania jako „Współd kupicielki, Orędowniczki i Pośredniczki”, obiecując zarazem, że da światu prawdziwy pokój.

Kolejnym kluczowym elementem objawień była modlitwa, którą Pani Wszystkich Narodów podyktowała Idzie 11 lutego 1951 r. Prosiła usilnie, aby tę modlitwę odmawiała codziennie

i przyczyniła się do jej rozpowszechnienia. Powiedziała wówczas: „Ta modlitwa była dana w celu nawrócenia świata. Niech ta modlitwa towarzyszy tobie cokolwiek robisz w swoim codziennym życiu. Ta modlitwa powinna być rozpowszechniona, również poprzez nowoczesne środki przekazu. Ja nauczyłam cię tej krótkiej modlitwy do Ojca i Syna. Dbaj, aby ta modlitwa, która zwięźle i tak szybko wyprasza zesłanie Prawdy, Ducha Świętego, jest rozpowszechniana tak szybko jak to jest możliwe. Niech każdy odmawia tę krótką modlitwę każdego dnia! Ta modlitwa celowo została podana jako krótka i prosta, aby każda osoba była w stanie odmówić ją, nawet w tym nowoczesnym i szaleńczo przyspieszonym świecie. Ta modlitwa została przekazana, aby można było wyblagać nadejście Ducha Prawdy do tego świata. Ty nie wiesz jak wielką wartością i siłą ta modlitwa szczyty się przed Bogiem. Obiecuję, że przez odmawianie tej modlitwy i tytuł Matki Boskiej – Pani Wszystkich Narodów, można uratować świat od ogólnoświatowego nieszczęścia”.

W kolejnych objawieniach Matka Najświętsza mówiła o trudnościach i prześladowaniach Kościoła, które nastąpią po zakończeniu II wojny światowej. Mówiła także o działaniu złego

ducha, który będzie dążył do zniszczenia Kościoła i rozbicia jego jedności. Można temu zapobiec tylko przez modlitwę różańcową. W symbolicznej wizji mistyczka zobaczyła krzyż na kuli ziemskiej, pod który spadają swastyki, gwiazdy, młoty i sierpy. Z perspektywy czasu widzimy, że wizja ta sprawdziła się, gdyż faszyzm i ko-

Z analizy orędzi przekazanych przez Matkę Bożą wynika, że wiele przepowiedni tam zawartych sprawdziło się bardzo dokładnie po kilku i kilkunastu latach.

munizm upadły, a Kościół Chrystusa - przez te systemy totalitarne przesładowany - trwa i wydaje ewangeliczne owoce.

Z analizy orędzi przekazanych przez Matkę Bożą wynika, że wiele przepowiedni tam zawartych sprawdziło się bardzo dokładnie po kilku i kilkunastu latach. Najświętsza Maryja Panna ostrzega w nich przed wieloma klęskami, konfliktami wojennymi, głodem i prześladowaniem Kościoła. Przepowiedziała wojnę na Bałkanach, a nawet wybuch nuklearny w Czarnobylu. Mistyczka w wizji widziała wojny, kryzysy gospodarcze i walutowe na całym świecie, a także konflikt między światem islamskim a judaizmem i chrześcijaństwem. Oto Jej słowa: „Wokół i w pobliżu Jeruzalem będą miały miejsce ciężkie walki. Świat zostanie jakby rozdarty na dwie części. Nastąpi cierpienie i nędza”.

Przez całe swoje życie Ida Peerdeman propagowała modlitwę, wizerunek oraz nabożeństwo do Pani Wszystkich Narodów. Została odwołana do wieczności 17 czerwca 1996 r., mając prawie 91 lat. Niecałe dwa miesiące wcześniej biskup diecezji Haarlem – Amsterdam, bp Henri Bomers oficjalnie zatwierdził publiczne oddawanie czci Matce Bożej jako Pani

Wszystkich Narodów, a także uznał ponadnaturalność objawień w Amsterdamie. Wielu jednak podważało autentyczność tych objawień. Wobec

setki mijających mnie ludzi i myślę, czy choć jedna z nich potraktowała na poważnie przesłanie Pani Wszystkich Narodów, czy choć jedna z nich w ogó-



Sanktuarium Pani Wszystkich Narodów w Amsterdamie

takiego obrotu sprawy stanowisko zajął następca biskupa Bomersa, bp Joseph Maria Punt. Otóż w 2002 r. w odpowiedzi na wiele pytań dał ostateczną odpowiedź: „w związku z wątpliwościami zapytałem się jeszcze raz teologów i psychologów odnośnie poprzednich badań i pytań i zarzutów wynikających z nich. Ich zalecenia mówią, że nie ma teologicznych ani psychologicznych przeszkód dla ogłoszenia autentyczności ponadnaturalnego pochodzenia tych objawień. Poprosiłem także o opinię wielu braci biskupów odnośnie owoców i rozwoju nabożeństwa, które oni doświadczili w ich własnych diecezjach w związku z gorliwym nabożeństwem do Najświętszej Maryi Panny jako Pani Wszystkich Narodów. W świetle tych rekomendacji, świadectw i rozwoju, po rozważeniu wszystkiego w modlitwie i teologicznej refleksji, doszedłem do wniosku, że objawienia Pani Wszystkich Narodów w Amsterdamie są ponadnaturalnego pochodzenia”.

Kończąc kawę, nadal trapi mnie pytanie dlaczego to Amsterdam wybrała Najświętsza Maryja Panna na miejsce swoich objawień? Siedzę i obserwuję

le wie o tych objawieniach? Dzisiejszy Amsterdam na pewno nie przypomina tego z okresu młodości Idy Peerdeman. Dziś to stolica europejskiej sekularyzacji. Może jednak Najświętsza Maryja Panna celowo wybrała akurat to miasto, abyśmy zdali sobie jeszcze mocniej sprawę z autentyczności słów św. Pawła: „gdzie rozlał się grzech, tam jeszcze obficie wylała się łaska”. Dzisiejszy Amsterdam na pewno tej łaski, przede wszystkim łaski nawrócenia bardzo mocno potrzebuje.

**Tekst modlitwy
podyktowany przez
Najświętszą Maryję Pannę
Panią Wszystkich Narodów**

Panie Jezu Chryste, Synu Ojca,
ześlij teraz Ducha Twego na ziemię.
Spraw, aby Duch Święty zamieszkał
w sercach wszystkich narodów
i chronił je od upadku,
katastrofy i wojny.
Niechaj Pani Wszystkich Narodów,
Święta Dziewica Maryja,
stanie się Naszą Orędowniczką.
Amen.

*Imprimatur 6 stycznia 2009 r.,
Haarlem-Amsterdam
JE Bp J.M. Punt*

Stowarzyszenie
Media i Kultura

Bóg, honor i praca u podstaw

**Dla Polski trzeba tworzyć konkretne dzieła,
a drogi do młodych nie szukać za wszelką cenę, bo z czasem dołączą sami.**

Z Bożeną Nowak, prezes Stowarzyszenia Media i Kultura rozmawia Aleksandra Solarewicz.

„Stowarzyszenie Media i Kultura” – wobec takiej nazwy można by Wam przypisać wszystko: prowadzenie studia TV, organizowanie bali w teatrze i happeningów ulicznych.

Ależ my specjalnie taką nazwę wybraliśmy! Tak opracowaliśmy statut stowarzyszenia, żeby mieć jak najszersze pole do manewru: działalność oświatową, kulturalną, wydawniczą. Mamy w stowarzyszeniu pedagogów, dziennikarzy i filmowców. Ja jestem socjologiem, specjalistą ds. funduszy. Każdy z członków pracuje na rachunek Stowarzyszenia, w którym możemy wykorzystać talenty i pomysły każdego z nas.

Czym się dokładnie zajmujecie? Tak na oko ofertę Stowarzyszenia łączą dwa hasła: historia i film...

Tak. Prowadzimy w szkołach – ale nie tylko – warsztaty dziennikarsko-historyczne. Uczymy podstawowych zasad warsztatu filmowo-dziennikarskiego, po to, żeby młodzież potrafiła tworzyć filmowe notacje (rozmowy w formie wywiadu) ze świadkami historii. W efekcie rośnie społeczna aktywność młodzieży oraz rozwija się jej zainteresowanie historią i wartościami patriotycznymi, zarówno w wymiarze lokalnym, jak i narodowym.

Jak wyglądają takie zajęcia?

Biorą w nich udział dziennikarz oraz operator filmowo-telewizyjny. Składają się z dwóch spotkań. Pod-

czas spotkania pierwszego poruszamy m.in. takie tematy jak prawidłowe oświetlenie planu, kadrowanie, udźwiękowienie, a także zasady pracy z rozmówcą. Drugie spotkanie to praca z materiałami przygotowanymi przez uczestników. Tak, jak wspomniałaś, mamy też ofertę dla dorosłych. Dla firm organizujemy filmowe warsztaty integracyjne – połączone z kręceniem przez uczestników ich własnego filmu, oraz szkolenia medialne.

Ale Wy sami, jako Stowarzyszenie, macie na koncie wartościowe filmy?

Tak. Rejestrujemy wspomnienia świadków historii: Sybiraków, żołnierzy wyklętych. Współpracujemy z IPN, który gromadzi takie materiały. Dostajemy stamtąd granty, które pozwalają nam pokryć część kosztów. W sensie organizacyjnym bardzo ułatwia nam rekomendacja Archidiecezji Wrocławskiej. Napisał ją dla nas ks. Jerzy Rasiak – tak, ten sam, który jako młody ksiądz sfilmował kardynała Kominka. Ksiądz Rasiak to chyba najbardziej znany we Wrocławiu kronikarz filmowy, właściciel bogatego w wartościowe nagrania archiwum.

Które z utrwalonych już przez Stowarzyszenie historii zapadły Ci w pamięć?

Mamy unikalny, jak się okazało, film o bombardowaniu Wielunia w 1939 roku pt. „Wieluń. 13 cegieł” (można go obejrzeć na naszej stronie internetowej). Udało nam się dostrzec do kilku świadków tych dni. Po wysłuchaniu ich relacji pojawiła się teoria, że bomby na Wieluń spadły

z kim rozmawiamy?

Bożena Nowak,
rocznik 1977. Socjolog,
doradca zawodowy.
Od 2008 roku prowadzi
Stowarzyszenie Media
i Kultura. Prywatnie
szczęśliwa żona i mama
dwójki dzieci.

wcześniej, niż na Westerplatte! Inna historia to dzieje pewnej kresowej rodziny. Kiedy na Kresy przyszli Sowieci, jeden z krasnoarmiejców zakochał się w żonie miejscowego Polaka (była taka piękna). Trwały srogie represje wobec Polaków, a on obiecał ocalić całą jej rodzinę, pod warunkiem że... ta właśnie kobieta będzie jego, wyjedzie razem z nim do Rosji. I... ta żona i matka zrobiła to! Mąż i córka próbowali odnaleźć ją już po wojnie, wszelkimi sposobami, ale słuch po niej zaginął. Z jej córką, dzisiaj dorosłą kobietą, udało nam się porozmawiać.

Archiwizujecie nagrania i udostępnianie je publiczności?

Kolega wpadł na pomysł, żeby powołać serwis wideohistoria.pl. To by miał być polski, historyczny odpowiednik popularnego Youtube. Tam miałyby trafiać nasze filmy – czyli nagrane przez nas jako stowarzyszenie, ale też nakręcone przez naszych uczniów, tych, którzy uczestniczą w warsztatach. Docelowo portal ten ma być dostępny do użytku każdego, tak właśnie jak Youtube. Na razie pod adresem www.wideohistoria.pl można oglądać te filmy, które nakręcił nasz stowarzyszeniowy kolega, Sławek Górski.

Współdziałacie ze szkołami, z firmami prywatnymi, z IPN-em... ale i z Twoją parafią na Złotnikach.

Tak. Mamy świetnego proboszcza, ks. Andrzeja Pańczaka, który chętnie podchwytuje nowe pomysły. Organizowaliśmy już półkolonie w sali na plebanii, a w czasie pikniku parafial-

nego zajmowaliśmy się dziećmi, żeby rodzice mogli w tym czasie sobie odpocząć i rozerwać się. Z drugiej strony, przez jakiś czas współpracowaliśmy z parafią św. Rodziny na Sępolnie. Udostępniała nam swoją salę obok księgarni „Pociąg do Bajeczki”, a my tam organizowaliśmy cykl Cafe MiK, czyli spotkania z ciekawymi ludźmi, rozmowy, spotkania autorskie. Cafe MiK – Rodzinny Klub Dyskusyjny, to nasz kolejny pomysł na działalność kulturalną.

Co się działo w Cafe MiK?

Założenia całego projektu były takie, żeby integrować wrocławian, zwłaszcza rodziny z małymi dziećmi. Chcieliśmy po prostu wyciągać ich z domu, proponując ciekawy, inspirujący sposób spędzania czasu. Po to, żeby młodzi rodzice nie wykręcali się brakiem opieki nad dziećmi, zapewniliśmy im dwie animatorki, doświadczone dziewczyny na co dzień pracujące z dziećmi z świetlicach artystycznych. Plan był taki: rodzice, dorośli spędzają czas na oglądaniu filmu, spotkaniu z reżyserem, z pisarzami etc., a dzieci w tym czasie bawią się pod doskonałą opieką. My jako organizatorzy zapewnialiśmy właśnie tę opiekę, a także poczęstunek: kawę, herbatę, ciasto domowej roboty. Miało być rodzinnie, przyjacielsko, ciepło. A zaproszeni przez nas goście zapewniali wysoki poziom intelektualny. Zapraszaliśmy reżyserów, m.in. Grzegorza Brauna z filmem „Eugenika”, Sławka Górskiego z „Wieluniem”. Gościliśmy pisarzy, m.in. blogerki Panią Łyżeczkę i Sosenkę z ich wspaniałą, pełną ciepła książką wydaną na podstawie ich dzienników internetowych: „Gdy świat jest domem. Gdy dom jest światem”, Gabriela Maciejewskiego z jego słynną już „Baśnią jak niedźwiedź”. Innym razem zaprosiliśmy studenta, który odbył wycieczkę do Tadżykistanu. Przywiózł stamtąd mnóstwo zdjęć i pamiątek, zrobił wspaniałą prezentację. Skończyło się tak, że spotkanie z nim, które zapla-

Plan był taki: rodzice, dorośli spędzają czas na oglądaniu filmu, spotkaniu z reżyserem, z pisarzami etc., a dzieci w tym czasie bawią się pod doskonałą opieką. My jako organizatorzy zapewnialiśmy właśnie tę opiekę, a także poczęstunek: kawę, herbatę, ciasto domowej roboty. Miało być rodzinnie, przyjacielsko, ciepło.

nowaliśmy na dwie godziny, trwało ostatecznie pięć godzin. Tak nas wszystkich wciągnęła opowieść o tym tajemniczym dla Polaków kraju. Było też spotkanie, które rodzice spędzali wspólnie z dziećmi, prowadzone przez panią Elżbietę Łozińską – psycholog. Oglądaliśmy wspólnie bajkę, a potem o tej bajce dyskutowaliśmy – razem z dziećmi oczywiście. Była to wspaniała lekcja, głównie dla rodziców, jak rozmawiać z dziećmi, na co zwracać im uwagę, gdy oglądają filmy przeznaczone dla nich. Dowiedzieliśmy się też – my rodzice – na co dzieci zwracają uwagę, gdy zostają z bajkami w TV sam na sam.

Jaką popularnością cieszyły się spotkania w MiK?

Bywało różnie. Czasem sala była wypełniona po brzegi, jak w przypad-

ku Grzegorza Brauna, a czasem przychodziły cztery osoby. A trudno jest, przy naszych skromnych środkach, zapewnić sobie stałą reklamę i publiczność, i samodzielnie pokrywać koszty spotkań. Szkoda, bo wiem, że kluby i kawiarnie to skuteczny sposób na docieranie do odbiorców – dowiodły tego na przykład organizacje, które intensywnie propagują wartości sprzeczne z wartościami katolickimi.

Wróćmy do doświadczeń parafialnych. Byłam na złotnickim pikniku w 2012 roku i stąd wiem, że macie prężny zespół do spraw dzieci.

Mamy (uśmiech). Można u nas zamówić organizację urodzin dla dziecka, a w tym, do wyboru: warsztaty pieczenia chleba oraz poznawanie kulinarnych tradycji Polski. Są urodziny etniczne, których hasłem jest np. Afryka, Japonia, Chiny, Australia, Hawaje, kraje Europy. Może odbyć się Akademia Młodego Naukowca, Akademia Malarska – wspólne tworzenie arcydzieła, Małe Hollywood – kiedy to dzieci kręcą swój własny film!

A jaka jest średnia wieku w samym Stowarzyszeniu?

Trzydziestolatki-czterdziestolatki. Tacy jak my.

Nie ma młodszych? Szkoda.

A właśnie, że nie. Teraz wiele instytucji pracuje nad tym, żeby „trafić do młodych”. Ale usilna praca nad



Teraz wiele instytucji pracuje nad tym, żeby „trafić do młodych”. Ale usilna praca nad tym, żeby „trafić do młodych”, jest bez sensu i uważam takie działania za stratę czasu. Oni mają swój świat.

tym, żeby „trafić do młodych”, jest bez sensu i uważam takie działania za stratę czasu. Oni mają swój świat. Muszą przejść przez swój wiek oraz wszystkie doświadczenia z tym wiekiem związane, po prostu dojrzeć. Wystarczy życzliwie się temu przyglądać, ewentualnie wspomóc (dyskretnie), ale nie narzucać naszych, dorosłych ulubionych upodobań. Unikać należy też nachalnego moralizatorstwa. Pamiętam siebie samą w tym wieku. Czy mnie wtedy interesowała działalność społeczna starszych? Wcale. Teraz trzeba docierać do dzieci i ich rodziców, po to, żeby młodzi w przyszłości mogli wrócić sami do konkretnego tematu.

I jak to się trafia do dzieci?

Pewnego razu mój kolega, Olaf Młyński miał wyłożyć maluchom, co to jest patriotyzm. Super to zrobił. Na początku zapytał ich: „Jesteście kibicami?” Ożywili się: „Tak!!!” „A czy chcielibyście, żeby ktoś podeptał Waszą flagę klubową?” Oburzyli się: „O nieee!” A na to Olaf: „Widzicie, tak samo jest z narodową flagą polską”. I dalej tłumaczył im, jak to jest z tą miłością ojczyzny – poprzez analogię do ukochanego klubu sportowego. To lepiej działa na wyobraźnię.

Jakie są koszty Waszej „działalności non profit”?

Kiedyś na planie filmowym spaliła nam się jedna z trzech żarówek. Koszt – 300 zł! Czy myślimy o korzystaniu z 1%? Jako organizacja pożytku publicznego, musielibyśmy ponieść – niestety – i tak wysokie koszty biuro-

kratyczne. Banki nie rozróżniają kont firmowych i organizacji, i każą sobie słono płacić za prowadzenie konta, na które w naszym przypadku prawie nic nie służywa (500 zł rocznie – skąd wziąć takie pieniądze?). Z kolei na fundusze unijne – choć formalnie naszym wnioskowi nie można nic zarzucić – nie możemy liczyć. Chcemy być, jak najdłużej, samowystarczalni.

A dlaczego nie możecie liczyć na fundusze unijne?

Bo Unia nie interesuje się tymi tematami, oni drążą tematy tzw. równości, parytetów etc. Dlatego my wciąż utrzymujemy się ze składek. Chętnie przyjmujemy pomoc niematerialną. Widzimy, że nasze akcje spotykają się z echem. Jestem zaskoczona, gdyż zgłasza się do nas przez Internet wiele osób: deklarują, że chętnie pomogą, proszą tylko o przydzielenia konkretnych zadań. Problem w tym, że często brakuje im jednak konsekwencji. Kontakt się urywa.

Nad czym aktualnie pracujecie?

Niedawno nawiązaliśmy owocny, jak się okazało, kontakt ze Stowarzyszeniem Odra-Niemen z Wrocławia, które zajmuje się głównie opieką nad kombatanami AK oraz pomocą dla Polaków za wschodnią granicą. Wspólnie wpadliśmy na pomysł zorganizowania pikniku, którego celem byłaby integracja środowisk, jakie łączą na co dzień wspólnota wartości, ale ich członkowie są zbyt zabiegani i zapracowani, żeby na co dzień móc spotykać się i poznawać.

Zwróciliśmy się z tym pomysłem właśnie do ks. Proboszcza ze Złotnik. Poprosiliśmy go, by udostępnił nam teren parafii i pomógł w organizacji. Zgodził się chętnie, ponieważ on sam niedawno rozpoczął bardzo ważną pracę – rozpoczął budowlę Kaplicy Narodowej Matki Bożej Królowej Polski. Piknik, który planujemy (spodziewany termin: początek października), będzie jednym z wydarzeń promujących ideę budowy i oczywiście pomo-

że w zbieraniu funduszy na ten cel.

Nasz proboszcz dostał właśnie wszystkie urzędowe pozwolenia na budowę. Projekt już jest. Ale koszt budowy to (optymistycznie) ok. 200 tys. zł – ksiądz nie chce budować z byle jakich materiałów. Czas w prawdzie nie nagli, ale pieniądze trzeba będzie zebrać.

Dlatego też piknik rozpocznie się od wmurowania kamienia węgielnego pod budowlę Kaplicy. A cały dochód z imprezy będzie przeznaczony na ten cel. Ale informację o przedsięwzięciu chcemy upowszechniać w całej Polsce, bo nasza parafia może tego nie udźwignąć finansowo. Kaplica bowiem ma być znaczącym miejscem na mapie Wrocławia. Miejscem o charakterze nie tylko sakralnym, ale i patriotycznym, ponieważ obraz Matki Bożej otoczony będzie obeliskami i tablicami upamiętniającymi bohaterów narodowych oraz ważne wydarzenia w historii Polski. Cały obiekt, sam w sobie, ma być lekcją historii i patriotyzmu.

Zbieramy również ziemię z różnych miejsc ważnych dla Polaków, z pól bitewnych, ziem kresowych etc. Wspominam o tym świadomie, bo jeśli ktoś, kto w tej chwili czyta te słowa, wybiera się akurat do jakiś miejsc znacząco związanych z historią Polski, niech pamięta i nas powiadomi (nasz proboszcz przyjmie urnę z ziemią z każdego znaczącego dla Polaków miejsca na świecie)!

Wasza praca to jest praca u podstaw dla kraju!

Tak. Nie można poprzestać na demonstracjach i hasłach „Bóg, honor, Ojczyzna”. To hasło znowu stało się głośnie, i dobrze, ale jednocześnie trzeba robić coś konkretnego. My tak właśnie staramy się działać.

Kontakt ze Stowarzyszeniem:

www.mediaikultura.org
bozena.nowak@mediaikultura.org
olaf.mlynski@mediaikultura.org
Stowarzyszenie Media i Kultura,
ul. Przemyska 33, 54-030 Wrocław - Złotniki

Sumienie podatnika a państwo bez sumienia?

Płacić czy nie płacić – oto jest pytanie podatnika, czyli każdego z nas; a odpowiedź wcale nie jest taka oczywista, jak chcieliby niektórzy.

Sławomir Zatwardnicki

Fundamentaliści biblijni wymagają sigłami biblijnymi jak urzędnicy skarbowi odpowiednimi paragrafami, bo nic ich – jednych i drugich – nie nauczyły dwudziestowieczne totalitaryzmy łamiące sumienia obywateli w imię państwa i bezbożnych rewolucji. Z kolei autor podręcznika katolickiej nauki społecznej, ks. Kazimierz Belch, nie przemyślał do końca rewolucji chrześcijańskiej, jaka się dokonała, skoro dopuścił się niedopuszczalnego moim zdaniem uproszczenia – według niego „w świetle Biblii płacenie podatków jest obowiązkiem etyczno-społecznym (...) Na pytanie Żydów, czy należy płacić podatek cesarzowi, Jezus odpowiedział twierdząco (...) podobnie radzi chrześcijanom w Rzymie św. Paweł. Powinność płacenia podatków stawia przed nami jako moralny obowiązek”.

Chrystusowa rewolucja

Słysząc w tym fermencie, którym są znane słowa Jezusa „Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga”, w fermencie, który rozsądza od środka społeczeństwa wszystkich czasów, jedynie uzasadnienie płacenia lub nie podatków to po pierwsze - anachronizm, a po drugie i ważniejsze – niezrozumienie istoty chrześcijańskiej rewolucji; jest to zatykanie palcem otwartej butelki шампана. Chrystusowa rewolucja, która tyle ma wspólnego z KNS, że nie dała (i nie mogła dać, jeśli chciała zachować ponadczasowość!) gotowych rozwiązań, na tym polega, że w iście genialny sposób Chrystus nie pozwolił ani mie-

ścić, ani rozdzielać tego, co należy do Boga, od tego, co przysługuje Cezarowi. Przecież Słowa Pana to oczywista przestroga również przed ubóstwianiem władzy! Nie jest chyba tak trudno sięgnąć pamięcią kilkadziesiąt lat wstecz, by zauważyć, że jest możliwe przyznanie władzy praw absolutnych, a w takiej sytuacji nie tylko że można, ale nawet trzeba – takim roszczeniom się sprzeciwiać.

Maksimum dobrej woli

Rewolucja chrześcijańska – słusznie zauważa David Bentley Hart – stworzyła „ideę ładu politycznego (taką, której żadne społeczeństwo wcześniej nigdy nie stworzyło, chyba że częściowo), całkowicie podporządkowanego boskiej miłości, prawdom wyższym niż racje jakiegokolwiek państwa, sprawiedliwości wykraczającej poza każdy rząd bądź ziemską władzę”. Dlatego jeśli już konieczne szukać w Biblii uzasadnienia dla płacenia czy niepłacenia podatków, można by powiedzieć ewentualnie tak: Pismo uznaje obowiązek płacenia podatków, ale piętnuje nadużycia władzy; z kolei obowiązek płacenia podatku jest obwarowany pewnymi warunkami, a nie jest obowiązkiem absolutnym. „Tylko Bóg może wyma-

gać wszystkiego od człowieka. Jednocześnie władza doczesna ma prawo do tego, co jej się należy” [*Kompendium Nauki Społecznej Kościoła*]. Innymi słowy, należy okazać maksimum dobrej woli w gotowości do płacenia podatków, z drugiej strony nie wolno uczniowi Pana beztrwosko założyć, że płacenie podatku nigdy nie sprzeciwia się woli Bożej.

Władza państwowa

Katolicka nauka społeczna chce widzieć płacenie podatków jako wyraz troski o dobro wspólne, z drugiej strony postrzega władzę jako tę, której obowiązkiem jest realizacja dobra wspólnego. W tej perspektywie uchylanie się od płacenia podatków jawi się jako przejaw etyki indywidualistycznej [por. *Gaudium et spes*], a przestępstwa podatkowe ocenić trzeba jako niegodziwe [*Katechizm Kościoła Katolickiego*]. Państwo nie może być co prawda okradane przez obywateli, ale inni obywatele zostaliby ograbieni z tego, co im się należy, jeśli państwo nie będzie miało środków, by spełniać swoje funkcje. Z kolei władze państwowe muszą uważać na grożącą im nieustannie pokusę łupienia swoich obywateli zbyt wysokimi obciążeniami. Oczywiście Pismo

Kompendium Nauki Społecznej Kościoła

Tylko Bóg może wymagać wszystkiego od człowieka. Jednocześnie władza doczesna ma prawo do tego, co jej się należy.





„Władza państwowa bowiem nie może niszczyć prawa własności prywatnej, bo natura jest jego źródłem, nie wola ludzka [...]”

Święte nie da gotowej wskazówki co do rodzaju czy wysokości podatków, ale można za Michałem Wojciechowskim powiedzieć, że w Biblii „ogólna zgoda na podatki łączy się z odrzuceniem zdzierstwa podatkowego”.

Podatki

Moralnie lepsze będą więc podatki niższe, co wynika z prawa własności; pisał o tym Leon XIII w *Rerum novarum*: „Władza państwowa bowiem nie może niszczyć prawa własności prywatnej, bo natura jest jego źródłem, nie wola ludzka; może tylko jego używanie ograniczać i do dobra

ogółu dostosowywać. Działałyby więc niesprawiedliwie i niegodnie, gdyby z prywatnej własności ściągala w postaci podatków więcej, niż się należy”. Państwo zapomina dziś o zasadzie pomocniczości: prawdopodobnie wiele świadczeń obecnie finansowanych z podatków dużo lepiej mogłoby być zaspokajanych czy to przez mechanizmy wolnego rynku, czy przede wszystkim dzięki inicjatywom mniejszych społeczności. Takiej pazernej na władzę władzy należałoby przypomnieć ludową mądrość: „Nie wsadzaj nosa co cudzego proso”. Ale co to jest proso? Ale co to jest pomocniczość?

Sumienny obywatel

Co jednak zrobić z podatkami ustalonymi przez wszędobylską władzę? Trzeba najpierw powęszyć, czy spełnione zostały wymagane warunki: podatki winny być nałożone przez prawowitą władzę, przeznaczone na słuszne cele oraz należycie (równomiernie) rozłożone między wszystkich. Jeśli tak nie jest, sumienny obywatel nie uchyla się od ich płacenia potajemnie (np. przez oszustwa podat-

kowe czy ucieczkę w szarą strefę), ale zmierza do ich uchylecia „drogą prawną poprzez zmobilizowanie społecznej większości. Także bojkot podatkowy byłby tu dopuszczalny, przy czym należy go przeprowadzać publicznie i być gotowym na ewentualne przyjęcie przewidzianej kary” [*Katolicka Nauka Społeczna*, K. Belch]. Dopiero w sytuacjach krańcowych obywatel, który miałby do czynienia z państwem bez sumienia, zostaje w swoim sumieniu zwolniony z obowiązku płacenia podatków; przy czym wciąż grozi mu gotowy do użycia przez władzę „miecz” (por. Rz 13,4).

Z kolei KNS oczekuje od władz tego, że państwo będzie: pomagało, a nie wyręczało obywateli (zasada pomocniczości), realizowało dobro wspólne, a nie swoje interesy (zasada dobra wspólnego), minimalizowało podatki, a nie okradało obywateli (prawo własności). Trzeba by bowiem być bez sumienia, by wymagać od sumienia podatnika, że zastosuje się do żądań państwowych urzędników, którzy sami postępują jakby nie mieli sumienia.

REKLAMA

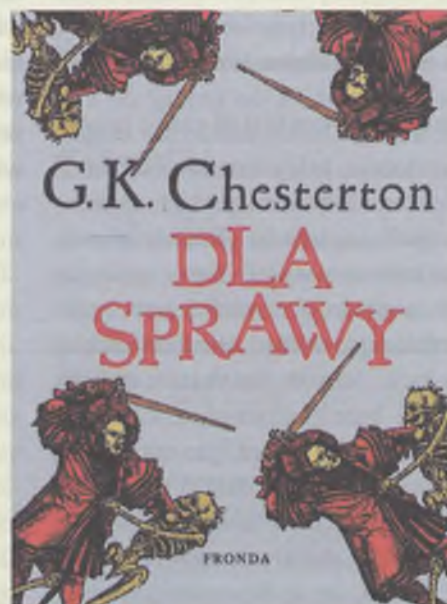
DLA SPRAWY

Jedna z najważniejszych książek w dorobku wybitnego angielskiego pisarza i publicysty. Jest w niej dowcip i humor, ale też wojowniczość, bo zawarte w niej eseje miały być z założenia polemiczne i kontrowersyjne. Chesterton, idąc pod prąd modnych idei, wyjaśnia przekonywująco, dlaczego porzucił protestantyzm, dlaczego świecki światopogląd nie wystarcza dla stworzenia cywilizacji, a także dlaczego konformizm jest dziś nazywany odwagą, a bezmyślność stanowi typową i nieodłączną cechę współczesności.

Przykro mi, jeśli ta nieduża książeczka wyda się kontrowersyjna w odniesieniu do spraw, o których każdemu, prócz tylko katolików, wolno wypowiadać się kontrowersyjnie. Niestety, nie ma na to rady.

Autor: G.K. Chesterton **Wydawnictwo:** Fronda

Data premiery: 2013-07-29 **Ilość stron:** 248 **EAN:** 9788362268870



Wrocławska parafia św. Józefa Rzemieślnika ze zgromadzeniem Misjonarzy św. Wincentego á Paulo

Grzegorz Sobczak

Na krakowskim Stradomiu znajduje się należący do Misjonarzy św. Wincentego á Paulo seminaryjny kościół z ogrodem i klasztornymi zabudowaniami. Natomiast we Wrocławiu przy ulicy Krakowskiej znajduje się kościół św. Józefa Rzemieślnika, który został nazwany „małym Stradomiem”. Opiekę nad nim sprawują Misjonarze św. Wincentego á Paulo. W tym roku mija właśnie 80 lat od momentu, w którym odprawiono w tym kościele pierwszą Mszę Świętą.

Piękno zamknięte w szlachetnej prostocie

Kościół ma tak naprawdę dwóch patronów: oficjalnego - św. Józefa Rzemieślnika, a także nieoficjalnego - św. Wincentego á Paulo, czyli założyciela obecnego przy parafii Zakonu Misji. Kościół jest piękny swoją szlachetną

prostotą i w tym najprawdopodobniej tkwi również jego fenomen, przyciągający do niego wszystkich pokornych oraz utrudzonych. Geograficznie położony na Przedmieściu Oławskim, we wschodniej strefie Wrocławia, tworzy parafię dla pięciu tysięcy osób z takich ulic jak: Kościuszki, Więckowskiego, Traugutta, Krakowska, czy Na Niskich Łąkach.

Zamysł postawienia świątyni pojawił się jeszcze w czasie I wojny światowej, ale do jego budowy doszło już w okresie międzywojennym. Budowla ostatecznie stanęła w 1933 roku, lecz nie na długo, bo wraz z nadejściem oblężenia Wrocławia w 1945 roku, kończącego II wojnę światową, poszła ona z dymem. Pierwszy proboszcz parafii, Walter Lassman, mówił o destrukcyjnych wówczas płomieniach ognia i iskrach, jako o przepysznym pokazie fajerwerków, o samym kościele natomiast pisał on następująco: „W Wielki Czwartek obrócono kościół

i przyległe budynki w popiół. Aby to dzieło zagłady przeprowadzić z całą gruntownością, zużyto osiem pojemników z benzyną. (...) Zniszczony kościół robił wstrząsające wrażenie, przypominając o końcu świata, kiedy wszystko obsunie się w ruinę”¹ – Lassman za najstraszniejsze uznał, że doprowadził do tego nie szatan a człowiek, a za najpiękniejsze uznał jednocześnie, że inni ludzie, z miłości do Boga, w szybkim tempie zabrali się do wskrzeszenia tego, co upadło. W 1946 roku kościół ponownie wzniesiono. Zaczęto ponownie sprawować w nim Msze Święte i nabożeństwa, jednak restaurowanie go trwało sukcesywnie przez kolejne dekady.

Architektura budowli

Kościół św. Józefa Rzemieślnika stanowi awangardową i funkcjonalną budowlę świątynną. Zarówno zewnątrz, jak też wewnątrz, został przesycony typową dla modernizmu



GRZEGORZ SOBCHAK

Kościół św. Józefa Rzemieślnika to nie tylko kolejne miejsce przeznaczone na odprawianie Mszy Świętych oraz nabożeństw. To również budowla, która swoją modernistyczną świeżością, ożywia zapelniony wieloma kunsztownymi, lecz szablonowymi świątyniami krajobraz nadodrzańskiego Wrocławia.

konstruktywistyczną manierą, stosującą w architekturze i wystroju proste elementy geometryczne, co wyrażono przykładowo w okrągłych oknach, czy półkoliście zakończonym portalu wejściowym z drzwiami i latarniami.

Kościół wraz z prowadzącym do niego kompleksem budynków, mieszczącym salki katechetyczne i plebanię, tworzy obiekt wręcz monumentalny. Sama świątynia to ceglano-żelbetonowa budowla w kształcie ośmiokątnej rotundy pokryta kopulastym dachem.

Rzeźbione stacje Drogi Krzyżowej wiszące wokół na ścianach, koń-

czą się w centrum kościoła, w ołtarzu głównym. Tam znajduje się krzyż z Jezusem Chrystusem w Hostii. Te połączone elementy wymownie łączą wydarzenie Ostatniej Wieczery z wydarzeniem Męki Pańskiej. Lewy ołtarz boczny mieści Tabernakulum, w nim również wystawia się Monstrancję podczas adoracji, prawy z kolei został poświęcony patronowi kościoła. Drewniane ławki, konfesjonały, ambona oraz kuta chrzcielnica to jakby ukłon w stronę rzemieślnictwa, czyli tego, czym zajmował się za swojego życia patron parafii. Wyko-

nana przez artystów dwudziestolecia międzywojennego z kilku rodzajów metalu chrzcielnica, prezentująca Jezusa Chrystusa na czasy trzymanej przez czterech Apostołów, uchodzi za najcenniejsze dzieło sztuki. O muzykę podczas liturgii dbają dwunastogłosowe organy, których piszczałki zostały ułożone w kształt zstępującej gołębicę symbolizującej Ducha Świętego.

Ogród przy świątyni

Przy kościele znajduje się ogród. Na licznie posadzonych drzewach i krzewach rosną m. in.: jabłka, gruszki, śliwki, brzoskwinie, winogrona oraz dzikie róże.

Kościół św. Józefa Rzemieślnika to nie tylko kolejne miejsce przeznaczone na odprawianie Mszy Świętych oraz nabożeństw. To również budowla, która swoją modernistyczną świeżością, ożywia wypełniony wieloma kunsztownymi, lecz szablonowymi świątyniami krajobraz nadodrzańskiego Wrocławia. A robi to już 80-ty rok.

GRZEGORZ SOBIECH



[1]. W. Lassman,
Moje przeżycia w Festung Breslau,
Wrocław 2013, s. 210.

REKLAMA

NA SKRAJU PIEKŁA – OPOWIADANIA I REPORTAŻE Z KRESÓW

Autentyczność to podstawowy walor tej książki. Zawiera ona opowiadania i reportaże powstałe na podstawie rozmów autorki z bohaterami wydarzeń, które dotknęły Polaków mieszkających podczas II wojny światowej na kresach wschodnich. Właśnie tak wspominają oni, po przeszło pięćdziesięciu latach, swój koniec świata, ich osobistego świata, do którego – o czym większość z nich była przekonana – nigdy nie będzie już powrotu. Przez długie lata nie wolno było o nich mówić, a i teraz nie dla wszystkich są bohaterami „wygodnymi”. Choć traumatyczna przeszłość zahartowała ich ciała i umysły, niewielu już pozostało wśród nas. Niejedno z tych opowiadań mogłoby posłużyć za kanwę scenariusza filmowego.

Autor: Agnieszka Lewandowska-Kąkol **Wydawnictwo:** Fronda
Data premiery: 2013-08-01 **Ilość stron:** 256 **EAN:** 9788362268955



Takie są fakty!

Wiadomości ze świata wybrane we współpracy z portalem pch24.pl

KAROLINA WIŚNIEWSKA



Niemcy

Narasta medialna agresja wobec Kościoła

Wieloletni publicysta dziennika „Die Welt” Gernot Facius jest zaniepokojony z powodu narastającej w mediach agresji wobec Kościoła katolickiego. „Kiedyś uczciwość i rzetelne przedstawianie faktów miały znaczenie. Dzisiaj fakty dotyczące Kościoła są zakłamywane. Dzieje się to za sprawą najbardziej wpływowych mediów niemieckich” – stwierdził Facius.

Pojawienie się mediów elektronicznych o niewyobrażalnym wcześniej zasięgu i możliwościach oddziaływania na ludzi stawia poważne wyzwanie. Antykościelne publikacje pojawiają się w najbardziej wpływowych mediach niemieckich, niestety jednak rzadko poparte są rzetelnymi faktami (...) liczy się kontrowersja – zauważył katolicki publicysta, Gernot Facius w wywiadzie dla kath.net. Narasta agresja przede wszystkim wobec Kościoła katolickiego. Przykładem jest „burza”, jaka rozpętała się po wypowiedzi abp Ludwiga Müllera, prefekta Kongregacji Nauki Wiary. Abp Müller w rozmowie z dziennikiem „Die Welt” mówił o „atmosferze pogromu” w nawiązaniu do kampanii dyskredytowania Kościoła katolickiego w Ameryce Północnej. Wypowiedź ta została fałszywie zinterpretowana przez media, które zarzuciły abp Müllerowi porównanie sytuacji Kościoła z Holocaustem. W obronie prefekta Müllera stanął sam rabin, David Rosen z Izraela, który podkreślał, że wypowiedź Müllera została złośliwie zinterpretowana. Stanowisko rabina media oczywiście zignorowały – zauważa Gernot Facius. W rozmowie z portalem kath.net Facius odniósł się również do języka, jakim posługują się media. – „Wielu publicystów nie przebiega w słowach” – zauważył. „Każdy, kto przyznaje się do katolicyzmu, popełnia publiczne samobójstwo” – napisał

dla dziennika „Der Spiegel” jakiś czas temu Matthias Matusek. „W niekończącej się polemice przeciwko Kościołowi katolickiemu daje się zauważyć przesunięcie akcentu z nieograniczonej władzy Kościoła na jego skandaliczne zacofanie” – przyznawał berliński filozof mediów, Norbert Bolz. „Najciekawsze” jest to, że przykładowo niezmiennie stanowisko papieża wobec antykoncepcji, święcenia kobiet interesuje o dziwo najbardziej te osoby, które z chrześcijaństwem i Kościołem mają najmniej wspólnego” – podkreśla Facius. Tymczasem szczególna wrogość wobec Kościoła katolickiego ujawniła się w debacie na temat „małżeństw” osób tej samej płci. „Zabrania się” Kościołowi występowania przeciwko zrównaniu związków homoseksualnych z małżeństwami. Katolików nazywa się „agresywnymi homofobami”. Tymczasem „sprzeciwianie się zatem nie oznacza agresji” – tłumaczył Facius. Zwrócił także uwagę na pytania, jakie się dziś rodzą. Czy Kościół zostanie zmuszony przyjąć „strategię dostosowania się”? Czy też świadomie będzie „nie podążać z duchem czasu”, tym samym narażając się na wielką krytykę? Gernot Facius jest od roku 1976 publicystą „Die Welt”, w tym samym dzienniku prowadzi od wielu lat rubrykę „Religia i społeczeństwo”. Od 1988 roku jest członkiem Stowarzyszenia Katolickich Dziennikarzy (Gesellschaft katholischer Journalisten – GKP).

Źródło: kath.net

Korea Południowa

Wzrost liczby katolików

Rośnie liczba katolików w Korei Południowej. Z danych opublikowanych przez tamtejszą Konferencję Episkopatu wynika, że na koniec 2012 roku liczba członków Kościoła katolickiego w tym azjatyckim kraju wynosiła około 5,4 miliona. Oznacza to ponad półtoraprocentowy wzrost w stosunku do roku poprzedniego.

Pozytywna tendencja utrzymuje się, choć tym razem wskaźnik wzrostu jest niższy niż dotychczas. W latach 2001-2011 wahał się on w granicach 2-3 procent rocznie. Obecnie katolicy w Korei stanowią ponad jedną dziesiątą populacji kraju. Co czwarty z nich mieszka w diecezji seulskiej. Ponad połowa pochodzi z terenów koreańskich metropolii: wspomnianego Seulu, a także Suwon, Incheon i Uijeongbu. Rosnąca liczba wiernych zaowocowała utworzeniem w ubiegłym roku w Korei 17 nowych parafii. Wzrosła także liczba duchowieństwa. Z najnowszych statystyk wynika, że obecnie 1 ksiądz przypada na 1149 wiernych.

Źródło: KAI

Niemcy

„Nie” dla Komunii dla rozwiedzionych

Prefekt Kongregacji Nauki Wiary, abp Gerhard Ludwig Müller nie widzi możliwości, aby rozwiedzeni katolicy, którzy zawarli ponowne związki, byli dopuszczeni do Komunii Świętej. Informując o tym niemiecka agencja katolicka KNA przytoczyła artykuł opublikowany na łamach ukazującej się w Würzburgu gazety „Tagespost”. Abp Müller wyjaśnia w nim, dlaczego Kościół nie może się zgodzić, nawet w pojedynczych przypadkach, na Komunię dla ludzi w ponownych związkach po rozwodzie. Podkreśla, że nierozwiązalność zawartego sakramentalnie małżeństwa katolickiego dotyczy wszystkich w takim samym stopniu. Ponieważ jest to „norma boska”, Kościół nie może tu o niczym decydować. „Ta nauka napotyka ciągle na brak zrozumienia w świecie coraz bardziej zlaicyzowanym” – czytamy w artykule abp. Müllera. „Kościół nie może jednak odpowiadać na to pragmatycznym dostosowywaniem się do takich potrzeb” – wyjaśnia watykański hierarcha i zwraca uwagę, że „niedopuszczalne jest też i to, że niektóre z tych osób kierując się własnym sumieniem przystępują do Komunii Św.”. Jeśli ktoś ma wątpliwości co do ważności związku, który jego zdaniem rozpadł się, musi w tej sprawie zwrócić się do kościelnego sądu, który może orzec nieważność zawarcia związku. W swoim artykule abp Müller wyraźnie dystansuje się od praktyki Kościoła prawosławnego, który dopuszcza drugie, a nawet trzecie małżeństwo swoich wy-

**„Ta nauka napotyka
ciągle na brak
zrozumienia
w świecie
coraz bardziej
zlaicyzowanym”**



ROMAN FAJNY

znawców i je błogosławi. „Tej praktyki nie da się pogodzić z wolą Bożą” – uważa prefekt Kongregacji Nauki Wiary i przyznaje, że stanowi to „niebagatelny problem ekumeniczny”. Jednocześnie watykański hierarcha podkreślił, że w sprawach Komunii dla osób rozwiedzionych i żyjących w drugich związkach nie można stosować „prawa wyjątkowego”. W tych okolicznościach wielką rolę do spełnienia mają duszpasterze, którzy większą troską powinni otoczyć ludzi znajdujących się w takiej sytuacji. Abp Müller przyznaje, że droga, wskazana osobom rozwiedzionym, które wstąpiły w drugi związek nie jest prosta. Wyjaśnia, że starając się „zrozumieć praktykę Kościoła i nie przystępując do Komunii, ludzie ci składają na swój sposób świadectwo nierozzerwalności małżeństwa” i zwraca uwagę, że poza Komunią istnieją jeszcze inne sposoby wspólnoty z Bogiem. Prefekt Kongregacji Nauki Wiary zaleca jednocześnie, aby duszpasterze szczególną wyrozumiałością otaczali ludzi żyjących „w nieregularnych sytuacjach”.

Źródło: KAI

Kalendarz peregrynacji

wielkopiątkowego krzyża bł. Jana Pawła II



Lp	Data przybycia	Dekanat / Parafia	Data pożegnania
1	31.08.2013	Skarbimierz, pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika	03.09.2013
2	03.09.2013	Brzeg, pw. Miłosierdzia Bożego	05.09.2013
3	05.09.2013	Brzeg, pw. św. Mikołaja	07.09.2013
4	07.09.2013	Brzeg, pw. Podwyższenia Krzyża Świętego	14.09.2013
5	14.09.2013	Oława, pw. Miłosierdzia Bożego	16.09.2013
6	16.09.2013	Oława, pw. NMP Królowej	17.09.2013
7	17.09.2013	Oława, pw. NMP Matki Pocieszenia	19.09.2013
8	19.09.2013	Oława, pw. św. Ap. Piotra i Pawła	21.09.2013
9	21.09.2013	Wiązów, pw. św. Mikołaja	25.09.2013
10	25.09.2013	Borek Strzeliński, pw. św. Wawrzyńca i św. Antoniego	28.09.2013
11	28.09.2013	Ziębice, pw. św. Jerzego	01.10.2013
12	01.10.2013	Ziębice, pw. św. Ap. Piotra i Pawła	03.10.2013

Uniwersytet Trzeciego Wieku im. bł. Jana Pawła II na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu



Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu informuje, że na naszej Uczelni w roku akademickim 2013/2014 będzie kontynuował swoją działalność Uniwersytet Trzeciego Wieku.

Do grona słuchaczy Uniwersytetu, mogą kandydować osoby, które ukończyły 50 rok życia. Zadaniem Uniwersytetu Trzeciego Wieku na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu będzie w szczególności :

1. dbałość o zachowanie i powiększenie intelektualnej i duchowej sprawności osób starszych,
2. edukacja ustawiczna seniorów poprzez prowadzenie wykładów głównie z zakresu nauk teologicznych,
3. aktywizacja społeczna poprzez rozwijanie kontaktów i współpracy między społecznościami,
4. szersze poznanie kultury polskiej ze szczególnym uwzględnieniem kultury Dolnego Śląska.

Zajęcia będą się odbywały w drugą i czwartą sobotę miesiąca w budynkach Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu.

Serdecznie zapraszamy Seniorów do wstępowania w szeregi słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku na Papieskiej Uczelni we Wrocławiu.

Wymagane dokumenty:

kwestionariusz osobowy słuchacza UTW (do pobrania na stronie internetowej PWT lub bezpośrednio w Dziekanacie PWT),
2 podpisane fotografie do uczelnianych dokumentów,
ksero dowodu osobistego.

Osoby, które przedłożą na piśmie chęć uczestniczenia w zajęciach UTW w Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu, zostaną przyjęte na I rok studiów.

Osoby, które zakończyły trzyletnie studia na UTW w roku akademickim 2012/13 i pragną kontynuować naukę na studiach drugiego stopnia, proszone są o spełnienie tych samych wymagań rekrutacyjnych.

Zapisy przyjmuje i informacji osobom zainteresowanym udziela Dziekanat Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, ul. Katedralna 9, 50-328 Wrocław, tel. (71) 322-99-70.

KONCERTY

ZIEMI WROCŁAWSKIEJ

2013

www.kzw.art.pl

1 KĄTY WROCŁAWSKIE - 21 WRZEŚNIA
Gminny Ośrodek Kultury i Sportu
godz. 19.00
Sławek Dudar Projekt & Joanna Hendrich

2 GAJKÓW - 22 WRZEŚNIA
Kościół pw. św. Małgorzaty
godz. 17.00
Krzysztof Pełech & Robert Horna

3 ORDANÓW ŚLĄSKI - 28 WRZEŚNIA
Kościół pw. św. Stanisława
godz. 19.00
Chór Mädchenkantorei an St. Remigius, Borken (Niemcy)

4 MIRKÓW - 29 WRZEŚNIA
Kościół pw. św. Brata Alberta
godz. 19.00
Monika Krahforst - organy

5 WROCŁAW - 5 PAŹDZIERNIKA
Kościół garnizonowy pw. św. Elżbiety
godz. 19.00
Johann Walter Kantorei, Torgau (Niemcy)

6 SIECHNICE - 6 PAŹDZIERNIKA
Kościół pw. Niepokalanego Serca NMP
godz. 19.00
Beata Bednarz (duet) Zamieszkaj ze mną

7 GALOWICE - 12 PAŹDZIERNIKA
Muzeum powozów
godz. 16.00
Trio barokowe (M&M Pilch, J. Karpeta)

8 KOBIERZYCE - 13 PAŹDZIERNIKA
Gminne Centrum Kultury i Sportu
godz. 19.00
Alicja Majewska & Włodzimierz Korcz

PATRONAT HONOROWY

Andrzej Szawan
Starosta Powiatu
Wrocławskiego

Radosław Mołoń
Wicemarszałek Województwa
Dolnośląskiego

MECENAT



Powiat Wrocławski



Gmina Ślask
www.umw.slask.pl



PARTNERZY

TVP WROCŁAW



niedziela



express
WROCŁAWSKI



Odbudowa organów
w Bazylice św. Elżbiety
we Wrocławiu

www.opusorgani.pl

ORGANIZATOR KONCERTÓW: FUNDACJA OPUS ORGANI